

Odpowiedzialny za redakcję
Edward Michalek w Poznaniu.
Redakcja: plac Wilhelmowski No. 8.
Dziennik Poznański
Cena ogłoszeń (lusterka):
za pierwszą stronę 6 fen. — Za ramy od
wiersza do wiersza 3 fen. (wiel. 10 cm.)
Lisy
Redakcja, administracja i ekspedycja winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNANSKI.

Przedpłata kwartalna
na 2 tal. 16 sgr., w monachii pra-
gr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów
2 tal. 21 sgr. 2 fen., w Francji 18 fr.
16 sgr., w Szwajcarii 16 sgr., w Lit-
wie 10 rubli 25 k., w Belgii 16 fr., w Turcji 28 n.
w Ameryce 8 dol.
Przedpłata ogłoszeń
przyjmuje, z ekspedycją: przedpłata przyjmie
w monachii pruskiej; oraz w państwach do związku
pocztowego niemiecko-austriack. należących urzędy
pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasza agen-
tura, za którą, z pośrednictwem (zob. ul. 16) można
także przesyłać ogłoszenia do eksp. Dzienn. Pozn.
Rękopisma
nadawane redakcyi nie wracają się i będą
znieszczone.

AGENCYE DZIENNIKA POZNANSKIEGO:
We Wrocławiu: Jenke & Springhausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i Administracja Dziennika „Kraj”. — F. H. Richter, księgarz i nakładca „Stechy” w Lwowie przy placu Maryackim. — W Paryżu (przyjmuje przedpłatę) Agencya do przyjmowania ogłoszeń: Na całą
Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodij. — W Londynie: księgarz H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. O. — Missa, Gr. Friedländerstrasse 60, A. Belmeyer, A. Albrecht, Taubenstrasse 34. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurtu n. M. Daus & Comp. — W Wroclawiu: Priebatsch, Ring. — W Baku: St. Bajowski, w Bydgoszczy: Tomasz Sniegocki, w Gnieźnie: A. Wiersbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Kostrzynie: Swoboda & Comp. — W Ostrowie: J. Priebatsch, w Pleszewie: L. Zboralski, w Smolgu: T. Radkiewicz.

Z powodu świąt uroczystych Dziennik pojutrze nie wyjdzie.

POZNAŃ, 27 maja.

Ciemne obłoki dymu nad Paryżem zwiastują, że rozstrzelano pożyteczny i nieszczęśliwy najpiękniejszy na świecie człowiek. Z Londynu, z Antwerpii, z całej Francji spieszono na pomoc strażce ogniowej. Wszakże płomień wzniesiony na pomoc strażce ogniowej jest do ugaszenia, a rokoszanie, którzy się jeszcze trzymają w Belleville, na placu Bastylli i na Buttes Chaumont, rzucają wciąż bomby palne na miasto. Nie mogą siebie uratować, niszczą wszystko niokół. Fort Iwry wysadzili w powietrze. Z najnowszych telegramów dowiadujemy się dalej, że zdołano ucałować galerię Luwru z wyjątkiem kosztownej biblioteki, której bank Francji i większą część kościołów, oraz miasteczka marynarskie, spraw wewnętrznych, spraw zewnętrznych i rolnictwa, Panthéon, szkołę sztuk pięknych i gmach C. élit foudrier. Inne pałace zgorzały ze szczytów. Tuilerye od kraty na dziedzińcu aż do pawilonu Flory. Taką jest dzisiejsza wiadomość o Tuileryach. Podczas gdy wczoraj dono- że cały ten pałac leży w gruzach. Dla uprzyjemnienia czytelnikom strat obrazy, jakie Paryż i sztuka pocięły przez pożar, podajemy poniżej pod rubryką właściwą opis wszystkich pałaców spalonych.

O ile się zdaje, nie czeka marszałek Mac Mahon na rozstrzygnięcie słabego p. Thiersa i zgromadzenia narodowego, ale jako wódz naczelny według prawa doznającego bez zwłoki wymiaru sprawiedliwości na pochwytanych przewodzących rokoszu. Rozstrzelano już bowiem członków komuny Jules Vallès, Amouroux, Brunet, Rigault, Parisel, Lefrançois, Bosquet i Dąbrowskiego. Tak skończył ten człowiek, którego wielkie zdolności mogły się być przydać własnej jego ojczyźnie. — Arcybiskupa paryskiego a zatem zapewne i innych zakonników uwolniono zwycięskie wojska; wszakże o losach hr. Władysława Zamojskiego nie nam dotąd wiadomo, jak w ogóle prócz telegramów rządowych i prywatnych angielskich nie doszły żadne z Paryża korespondencje, któreby mogły nas obnażać o szeregach dramata, odgrywanego się od 21 bm. w stolicy francuskiej.

Oprócz izb belgijskich wyraziły i parlamenty angielski i włoski swe głębokie dla nieszczęścia Francji współczucie. które to objawy sympatii nie zbyt cieszą berlińską Norddeutsche Allg. Ztg. Nie dość jej widzieć Francję upokorzoną, broczącą w krwi i płomieniach, pragnęłaby, jak się zdaje, jeszcze odwrócić od niej serca całej Europy.

Telegramy ostatnie, jakie otrzymaliśmy opiewają: Soissy, 26 maja w południe. Favre donosi: Arcybiskup Darboy uwolniony, Bicêtre i Iwry w ręku wojsk rządowych. Przy rogatce d'Italie podało się 6000 rokoszan. Po prawym brzegu obszary Wersalczy plac bastylli przez Mazas i bulwary zewnętrzne. Dziś rano wybuchły nowe pożary. Londyn ofiarował do dyspozycji całą swą straż ogniową, która jutro rano (zaćm

dziś, 27 bm.) przybędzie drogą najkrótszą do Paryża.

Brussels, 26 maja. Echo du Parlement donosi, że na prośbę posła francuskiego Baude straż ogniowa z Antwerpii wyjechała z przyborami do gaszenia pożaru do Paryża.

Londyn, 26 maja. Times donosi: Zbiory Louwru uratowano z wyjątkiem biblioteki. Biblioteka narodowa i bank Francji również ocalone. Tuilerye spaliły się od kraty aż do pawilonu Flory, Palais Royal ze szczytów.

Koniec komuny.

Raport Thiersa w zgromadzeniu narodowym z dnia 24 maja stwierdza nareszcie, że powstanie pokonane a trójkolorowa chorągiew Francji powiewa znów nad większą częścią stolicy. Równocześnie z tą wiadomością nadchodzi jednakże doniesienia, że niedobitki powstania, cofając się i ulegając, palą olejem skalnym lub wysadzają w powietrze najpiękniejsze gmachy Paryża, najwspanialsze pomniki budownictwa, będące nie mniej ozdobą stolicy, jak, dzięki przechowywanym w nim zbiorom sztuki, zaszczytem cywilizacyjnym Francji w obec całej ludzkości. Wandalizm rozłakomiony na kolumnie Wandomskiej, na kaplicy wzniesionej ku czci Ludwika XVI, rozszalał na dobre, niszcząc Tuilerye, Louvre, ratusz paryski, Pałac Luksemburski, gmachy innych ministerstw. Komuna, kończąc swój żywot, pieczętuje swój zgon ruinami i pożogą!

Gdyby komuna ograniczyła się była na żądaniu samorządu gminy, w moc którego obywatelom przysługuje wybór mera i innych urzędników gminy, oraz zarząd funduszy, własnością i sprawami gmin, w granicach wszakże nie naruszających zakresu władzy państwowej, w takim razie żądanie podobne byłoby, jak swego czasu powiedzieliśmy, najoptyczniej słusznym. Lecz ze względu, że przekroczyła te granice, ze względu na sposób i chwilę wystąpienia swego, stała się odpowiedzialną za wszelkie następstwa, jakie ztąd wynikły, i dla tego ostrego i surowego potępienia jest godną. Francji bowiem trzeba było spłacić nałożone traktatem wersalskim miliardy, trzeba jej było starać o jak najprędze usunięcie obecnej okupacji. Francji trzeba było zgody wszystkich jej dzieci, życia, myśli i pracy wyłożonych ku jednemu celowi odbudowania zachwianego organi-

zmu narodowego, powstanie zaś komuny zachwiało możność podobnie dobroczynnego dzieła, rozdarło Francję moralnie, podkopało ją materialnie, zatarło pamięć doznanej od obcych krzywdy świeższym wrazeniem domowej zbrodni, zrehabilitowało despotyzm napoleoński.

Z tego też względu, jak niemniej ze względu szalonych ekstrawagancji komuny, które powtarzamy, przekroczyły po za granice samorządu gminy, komuna ta potępienia godna — wszystko jednak, co by w tym względzie powiedzieć było można, nawet jej rabunki, nadużycia, maleją w obec straszliwej zgromadzonej ostatniego aktu jej istnienia. Boleść głęboka, serdeczna, szczerze ludzka przenika na myśl, iż wszystko, co było ozdobą tej wspaniałej stolicy świata, co z niej czyniło miejsce spotkania ludzi całego świata pragnących się poznać z płodami geniuszu na każdym polu, że pamiętki dziejowe, że skarby nauki, że zbiory sztuki, na które się składały szeregi długich wieków, że wszystko to stanowi dzisiaj, dzięki zapamiętałemu szalowi komuny, stos gruzów i popiołów. Czego nie uczyniły trzykrotne inwazyje obce; co czyniąc, byłyby się wystawiły na wieczne potępienie dziejów i cywilizacji, — na to targęła się ręka oszalałych dzieci Francji. Doprawdy potrzeba mieć silną wiarę w postęp ludzkości, aby jej nie stracić w obec podobnych widowisk XIX wieku.

Zastanawiając się w obec tego, co się dzieje w Paryżu a co rani i krwawi serce nasze moralnie, zarazem nad politycznymi następstwami zwycięstwa wersalskiego i nad wandalizmem komunalnym, jesteśmy przekonani, że reakcja militarne despotyzmu będzie na dłuższy lub krótszy czas wynikiem tego strasznego wybuchu swawoli. Naturalną i zwykłą kolej rzeczy opłaci się drożny zbytek swawoli, która się śmiała stróić świętym mianem wolności, zbytkiem antydotu niewoli, na którym niestety prawdziwa i rozumna wolność straciła wszelkie, tyle liczone we Francji pretensje, spekulacji monarchicznej zyskają tylko. To zwycięstwo owoc nadużycia i pohańbienia wolności, to prawdopodobny skutek szalonych działań i czynów komuny.

Stoimy słowem we Francji nasamprzód w obec militarnej reakcji, nie przedstawiającej również warunków trwałości; po za nią przedstawia nam się chaos sprzecznych pojęć politycznych i społecznych, zagrożonych interesów materialnych, spekulacji licznych pretendentów władzy. Co zeń ostatecznie wyjdzie, nie jest w możności ludzkiej przewidzieć; tyle tylko niechaj nam nawet wśród okoliczności tak tragicznych, tak zdolnych zachwiać wiarę,

jak dzisiejszych, będzie wolno na dziś powiedzieć, iż narody trzydziesto-kilka-milionowe, zasłużone w dziejach chrześcijaństwa, ludzkości i cywilizacji, nie giną, że mogą przechodzić ciężkie próby i katastrofy, ale że ostatecznie czeka je, po przetrwaniu i przechorowaniu ciemnej epoki chaosu, nowy, promienny dzień zbawionego odrodzenia.

Polacy w parlamencie niemieckim.

Przy drugich obradach nad aneksją Alzacy i Lotaryngii, przy których, jak wiadomo, ogólna dyskusja nie była możliwa, przemówił p. dr. Niegolewski w kilku słowach, zapowiadając, że się Polacy wstrzymują od głosowania, jak następuje:

„Panowie! Na mocy § 17 regulaminu sejmowego ogólna dyskusja nad zasadami propozycji rządowej nie jest przy drogiem obradowaniu dozwolona, dla tego więc porozumieliśmy się z panem marszałkiem, dopiero przy trzecim obradowaniu, opierając się na regulaminie, zabrad głos co do ogólnych zasad przedłożonego prawa. Ponieważ jednakowoż i przy drogiem obradowaniu głosować nam trzeba, dla tego mam sobie za obowiązek stanowisko nasze w obec przedłożonego prawa wydatnie oświadczeniem, że się wstrzymujemy od głosowania.

My Polacy staliśmy się zawsze we wszystkich zgromadzeniach niemieckich reprezentacyjnymi, do których wbrew woli naszej, pomimo protestów mieliśmy zaszczyt należeć, odrębność stanowiska naszego polityczno-narodowego w obec reprezentantów narodu niemieckiego wydatnie, stanowczo przy nim obstaraj. Dziś tylko zaznaczyć mi wypada, że teraz i wy, Panowie, powołani do umotywowania aneksji, opieracie się na prawie historycznym i zasadach narodowości, tym samym nie tylko uznaliście w parlamencie słusność naszego stanowiska odrębnego, ale uznaliście nadto w konsekwencji nieprzedawnione nasze prawo do naszej samodzielności. Uprawnienie bowiem do takowej opiera się na tych samych prawach i zasadach, które pan deputowany Treitschke w tak wymownych wygłosł słowach.

Panowie, co wy dla waszego narodu żądacie, to samo i nam Polakom przysłać powinniście. Gorliwość, z którą wszyscy, szczególnie zaś p. Treitschke wygłosiliście prawa historyczne i narodowościowe, uprawnia mnie do oświadczenia, że byłoby bluźnierstwem politycznym przypuszczać nawet na chwilę, abyście mogli prawa narodowe, które dla siebie windykujecie, innym narodom zaprzeczyć. Tego bluźnierstwa politycznego nie chcę się dopuścić, bo obraziłbym uczucia narodowe, które Niemcy tak gorąco wygłaszają.

Słów tych kilka, wywołanych dzisiejszą dyskusją, tymczasowo wystarczy na uwatumanie naszego odrębnego stanowiska w obec wniosku o aneksję. Blizsze umotywowanie naszego stanowiska w obec głosowania zachowują sobie moi ziomkowie do trzeciego obradowania nad rzeczoną prawem.

ZAGADKI.

Obrazy współczesne
przez
B. Bolesławitę.
Część II.
Tom II. (IV).

Dalszy ciąg. Zobacz No. 86, 87, 96, 97, 98, 103, 104, 105, 106, 112, 114, 115, 117 i 120.)

Stary pan Mierzwiński doznał od tego, że rękę podawał, czynił to jednak tak niepostrzeżenie i zgrany, iż nikt tego nie dostrzegł, uczył tylko pokrzyżowany, aż temu jeszcze zdawać się mogło, że zaszkło zapomnienie lub omyłka. W takich razach młody hr. Jerzy przesadzał grzecznością nadkaskującą, a zimną, matką — najlepszą w świecie osobą — przybierała twarz posępna, była milczącą, jakby ubolewała nad onym grzechem pierworodnym nieszczęśliwej pary.

Oprócz tych trojga a raczej dwojga mieszkających hr. Jerzy bywał tu często, a mieszkał właściwie u siebie, żyła ze starszkami zmarła ich a zawsze im przytomna córka, anioli piękności, dobroci, jenuiszu, który się uśmiechnął światu tylko i do nieba poleciał. Zmarła ona szesnastoletnią.

W każdym pokoju był jój portret, w salonie portret. Rodzice jakby jeszcze ją mieli, tak ją kochali, tak o niej mówili ciągle. To towarzyszące pani służyła starym obyczajem rezydentka, kuzynka, nie młoda panna, fatalnie brzydka, ale żywa, dowcipna, obdarzona pamięcią i wyręczająca w rozmowach. Ona zajmowała się domem, stołem a bardzo często i gośćmi. Kiedy niekiedy zasiadywał tu stryjeczny brat starego p. Mierzwińskiego, rotmistrz żołnierz z r. 1831, zupełnie odmiennej natury człowiek, liberalny, demokratyczny, niedowiarek straszny, bodaj nie rewolucjonista, którego nie widywano tu chętnym okiem. Kompromitował ich bardzo, a gdy nie strzymał nigdy, gdy go co ukłulo i kiedy się odezwał, było czego słuchać. Soli i tłustości nie żałował. Bano się go szczególnie przy większych zgromadzeniach, sama pani wszakże przemawiała za nim, raz, że w nim serce po- cieżwie ceniła, powtóre, że sobie założyła konieczność go

nawrócić... Dawała mu Nicolasa, pożyczając i zmuszała do czytania różnych apologetów nowszych... a choć rotmistrz bredził okrutnie, gdy go o nich zaczęła, miała zawsze nadzieję, że pan Bóg serce jego dotknie i że się kiedyś nawróci. Nie należy z tego sądzić, jakoby rotmistrz Mierzwiński wcale nie miał wiary, chodził on do kościoła, modlił się ławo, pełen był dobrych uczynków... ale na Jezuitów różne rzeczy brzydkie mówił i sam nie wiedział czego chciał od kościoła. Przytem utrzymywał, że piątek opuścić grzech nie jest zbyt wielki, że do chorego pójść milę dla Boga pewnie, niż gdyby się na mszę poszło, że inkwizycja paliła niepo- trzebnie i tym podobne brednie heretyckie. Staruszką chciała w nim wyteplić te chwasty, a rotmistrz był uparty i — temu...

Życie w domu państwa Mierzwińskich szło nader urzędowo wymierzone. Służba od rana przywdziewała libery, kuchnia nie była nadto smaczna, ale podanie przepyszne, wino często nieosobliwe, flaszki zawsze kryształowe i kieliszki rżnięte z herbami. Herby te połą- żone aż do zużycia powtarzały się w rzeźbionych krzesłach, na sprzętach, porcelanie, szkle, metalu i na miękkim nawet masle przy śniadaniu...

Dnia tego, w którym zmuszeni jesteśmy zajrzeć do Mierzwińskich, całe towarzystwo było w wielkim komplecie, przybył Jerzy, siedział od dwóch dni rotmistrz... Już o godzinie trzeciej obiad podawać miano, gdy wcale niepokojący ekwipaż, koźmi zasapani zaprzężony, śmiał przed ganek zabiedz, a z niego wytyczyło się coś okrągłego w futrze i od przedpokoju tak zahalało się nie- przyzwyczajone, iż Jerzy oburzony tén sans façon, w takim poważnym domu zszedł aż zobaczyć, co za śmiełek wkroczył tu tak zuchwale.

Był to exadant Malwiński. Na widok jego hr. Jerzy przybrał ów ton urzędowy, grzeczny a odpychający i nie dając się ująć szczebiotliwym wynurzeniem czułości, szacunku itd., poprowadził go na górę... prawie nie mówiąc słowa. Ojciec przechadzał się po salonie a matka i panna Aniela siedziały przy okrągłym stole, rotmistrz zaś Mierzwiński w halstachu wysokim i granatowej we- gierce z nieodstępującą go nigdy wstążką czarną i wirtuali- militarną, przypatrywał się przez okno ogrodowi, gdy Malwiński w surdunku krótkim mocno od futra powalany, wpadł do salonu ze zwykłą sobie hałaśliwością. Trzeba wiedzieć, że rot- mistrz, który był jego towarzyszem broni wcale go nie lubił, nazywał balamutem, szalaławią i pu-

stakiem i wszystkim jego mówom prawie zaprzeczał. Zobaczywszy gościa miejscowi wszyscy choć grzecznie go powitali, znać, że nie do zbytku byli mu radzi. Wpadł j szcze w porę obiadową, a obiady familijne bywały bardzo skromne, choć na pysznej porcelanie, trzeba więc było pannie Anieli zaraz wstać i coś do obiadu doszukać.

— Jakże mi się państwo dobrodziejstwo miewają! całuję rączki pani chrabini! do nog upadam rotmistrzu! Wszyscy zdrowi... Chwała Bogu!

— No — a pan? spytał stary hrabia.

— Ja! jak pan chrabia widzi! zawołał śmiejąc się ex-adjutant, choć starsze, ale się nie daje! Cała sztuka ruszać się, młodszy udawać niż się jest i — aby dać.

— Zkądże? z domu?

— Teraz z domu, ale wczoraj z Berlina...

— Co słychać?

— Wojna pachnie! przecież ona potrzebna, żeby trochę ludzi przetrzebiła, gęsto się zaczynało robić i niewygodnie, a do Ameryki sprzykrzyło się Niemiaszkom wędrować. Więć — łupu cupu niezbyt wiele.

— Mnie się zdaje — odparł rotmistrz — żkąd data? najspokojniej w świecie wszyscy monarchowie się całują.

— W Berlinie mówią bardzo o bliskiej wojnie z Francją...

— To na gieldzie ci szachraje, mosanie, mruknął rotmistrz, im aby papiery tańcowały...

Rozmowa tak poszła o rzeczach ogólnych aż do obiadu. Obiad był nader skromny, półmiski wszakże srebrne, co mu dodawało waloru. Ex-adjutant, który jadł dużo, a nieśmiało brać na talerz widząc, jak oszczędnie wydzielone były potrawy, latał się chlebem. Wina też nalało mu tylko dwa kieliszki, co dla niego tyle co nie znaczyło. Nie stracił wszakże humoru. Podano kawę w naparskach i to tylko do połowy ponalewanych, do- lał sobie rumu stary żołnierz, ale i to go nie zrestau- rowało. Na cygara poszli do pokoju hrabiowskiego... Rot- mistrz palił po staroświecku fajkę na długim cybuchu pykany sposobem... hr. Jerzy hawańskie przednie cygare, ojciec zwyczajny jakiś produkt krajowy, do k- którego był nawykli... Zapalił też podobnego los Capus- toś przez grzeczność i gość. Stary hrabia co do cygarów miał teorią swoją, kupował proste kilofenigowe, su- szył je i trzymał po lat dwa, a potem utrzymywał, że im hawańskie nie dorównują. Ex-adjutant znajdo- wał je przedziwnymi... Rotmistrz z tego pochrabsta

śmiał się, ruszając ramionami. Po kilku minutach hr. Jerzy z cygarem wyszedł, zostali gospodarze, rotmistrz i ex-adjutant, który kreślił się, jakby, po prostu mówiąc, miał coś na wątrobie.

— Ja tu do szanownego hrabiego nie bez inte- resiku przybyłem, odezwał się gość uśmiechając.

Sary hrabia skrzywił się nieco, odjął cygaro od ust z ręką ręki majestatycznym, spojrzął na Malwiń- skiego i rzekł:

— Mój drogi Malwiński, byle nie znowu jaka składka proszę ci! mam tego — po półty. Daje do- syć na Pomoc Naukową, mam akcyę w Bazarze, wyłu- dził u mnie na teatr poznański, żona się uparla dać na trumnę Kazimierza a już gdy się daje, nie można dać mało. Co chwila jakaś potrzeba ogólna, narodowa, trzymaj tylko rękę w kieszeni. My nie mamy kopalni złota, daje słowo... Tych różnych narodowych mani- festacji dosyć; wszyscyśmy w tej mierze zgodni M. i Ch., żeby tego zaprzestać... Książę arysty jest też tego zdania — bardzo słuszenie. Posyłamy na świętopietrze, na kosza Soboru... to już tego z nas dosyć. Mój Mal- wiński...

— Panie hrabio... ja wcale z czém inném przyby- łem — przerwał gość.

— Ale już a ciebie znam, ty jesteś słaby, ciebie zawsze posyłał nieboszczyk dr. Karol i Libelt i inni... boś ty ruchliwy i napastliwy... już a ciebie znam. Więć uprzedzam tym razem nie nie dam, choćby znowu na Batignolles, albo na Rapperswyll... dosyć, dosyć!!

— Panie hrabio, wcale co innego mnie tu spro- wadza.

— Ja wiem! to może mnie chcesz na jakiego pre- zesa do towarzystwa, lub akcyonariusza banku nowego lub... ale nie! nie mogę!

— I to nie, panie hrabio...

— A no, kiedy ja ciebie znam, dołożył gospodarz...

To nowe towarzystwo interesów moralnych, lub pomoc naukowa dla dziewcząt, albo wydawnictwo ludowych ksiąg jakie nowe, lub co podobnego! Mam tege do- syć... Proszę cię!

— Szczerze mówię, poczęł się śmiać Malwiński... cale inna sprawa...

Na onegdajszym posiedzeniu plenarnym parlamentu niemieckiego przemówił poseł wrzesińsko-pleszewski, pan Taczanowski, przy obradach nad aneksją Alzacji i Lotaryngii w trzecim czytaniu, uzasadniając wstrzymanie się posłów Polaków od głosowania, jak następuje:

Paniowie! Już kolega mój, p. dr. Niegolewski, oświadczył przy drugim obradowaniu, że my Polacy w obec przedłożonego prawa aneksyjnego wstrzymamy się od głosowania. Baczcie wszelako na historyczną doniosłość obecnej aneksji, mamy sobie za obowiązek powody wstrzymania się, jak również nasz w każdej mierze więcej przedmiotowy sposób zapatrywania się w najlepszych zamiarach, jak w obec was, Panowie, uwzględnić, tak w obec publiczności wygłosić.

Wychodząc z naszego stanowiska, nie mogliśmy pod żadnym względem głosić za aneksję, która część bierną zagrabia już nie na mocy pewnych zasad polityczno-prawnych, lecz jedynie jako nagrodę zwycięstwa mocą zdobytych. Prawo aneksji, nie opierając się w motywach swych, ani na prawach historycznych, ani też na zasadach narodowości, głosi z pewnym przyciskiem, że mając się anektować prowincje uważać należy jako nagrodę zwycięstwa po tak krwawej wojnie; i widzimy z całego ułożenia motywów, że chciano prawo historyczne, jak również narodowościowe zasadniczo pominąć. Skoro zaś w ten sposób będziemy pojmovali rzecz, natenczas pozostanie nam tylko prawo mocniejszego — zwykły sposób zdobywania i podboju. Aneksja w ten sposób uskuteczniła wstrzymała nas od głosowania za wnioskiem aneksyjnym, zwłaszcza w czasach, w których prawo stanowienia o własnym losie przez głosowanie uważa się jako szczyt (acumen) uszlachetnienia politycznego i politycznej dojrzałości.

I w rzeczy samej mamy to przekonanie, że między narodami cywilizowanymi tylko takie zdobywce, które polegają na prawie stanowienia o własnym losie, z prawdziwym postępem ich własnej kultury i wolności pogodzić się dadzą. Jeżeli bowiem li większa ilość aratów i stopień zdatości obojczych wódzów ma zakreślać rozmiary przyszłego ukształtowania się Europy, natenczas zamieniamy naszą część ziemi w obóz wojenny, i stara Europa, jak Montesquieu powiada, zginie pod ciężarem własnych wojowników (l'Europe se perdra par ses gens de guerre). — Czy słowa te się sprawdzi, lub nie, po mijam tymczasowo; tyle jednakowoż niechaj będzie wolno człowiekowi myśleć, że w przyszłości za znaczący, że nie bez obawy widzimy, jak stosunki siły zajęły miejsce zasad (Prinzipien).

Ponieważ jednakowoż opinia publiczna w całych Niemczech inne proklamowała przyczyny aneksji, odnosząc się do prawa historycznego i zasad narodowości, nie mogliśmy, opierając się sami na tych zasadach, głosić przeciwko aneksji, — lubo i tu możnaby nas usprawiedliwić. Odrzućmyliście bowiem przed niedawnym czasem wniosek nasz o wyłączenie dawniejszych ziem polskich z państwa niemieckiego, udowadniając tym samym, że polityka niemiecka również prawo historyczne, jak narodowości tylko względnie hołduje, przyznając się do nich o tyle, ile to egoistycznym jej celom przysługiwać może.

Jednakże nie prawo odwetu posłużyło nam za powód niegłosowania; — bynajmniej — lecz, pomniawszy cośmy wyżej wspomnieli, powstrzymało nas głębokie przekonanie, że to gwałtowne zdobywanie ziem w sercu Europy zbyt wielkiej jest doniosłości i niechybnie w najbliższej przyszłości pociągnie za sobą szereg pustoszących wojen. — Tak, już w motywach przedłożonych do prawa wyraźna o podobnych wojnach jest zmianka. Widoczna zresztą, że zajęcie przez tak przeważne siły zjednoczonych Niemiec kraju i warowni, blisko stolicy francuskiej położony, niczem nie jest innem, jak bezustannem wypowiedzianiem wojny całkowitej Francji. Należy się zatem spodziewać, że przez długi szereg czasu punkt ciężkości i siła zbrojna Niemiec wyłącznie na zachód się przeniesie, należy oczekiwać, że dwa wysoko ukształcone narody Europy — również jak kiedyś w dalekiej starożytności Rzym i Kartagina — w krwawych zapasach zobowiązań się zniszczą, nie pomnie na boską naukę zasady chrześcijańskiej.

W interesie europejskiej kultury, w interesie jak politycznej, tak socjalnej wolności i swobody winna była nagroda wojenna w sercu Europy być gwarancją pokoju, nie zaś perspektywą wiecznie

niszczącej wojny. Podzielamy zdanie oparte na cywilizacji i badaniach kultury postępowo-historycznych, że wszelka na zachodzie Europy (ciemnożytna) wojna pociąga za sobą upadek kultury europejskiej. A zaiste, przez powalenie Francji ubezwładnionym został potężny czynnik kultury. Państwa europejskie na zachodzie, powikłane we wojnę, dojdą wreszcie do upadku finansowego, tracąc tem samem wpływ na wschodzie — który to wpływ dla obrony kultury europejskiej przeciw parciu Azji wielkiego jest znaczenia. Jestto bowiem widoczne, że pokonanie Francji na zachodzie konieczne zostawi na wschodzie otwarte pole działaniu Rosji, która, ile z takich okoliczności korzystała potrafi, szczególnie w ostatnim wieku stulecia. Jeżeli zaś Rosja, korzystając z walk na zachodzie, przeprowadzi plany swoje na wschodzie: Polskę zaleje, licznych dzieł już bardzo obrobionych Słowian południowych zaanektuje, natenczas cywilizacja europejska z względu na wzajemne zapasy głównych jej czynników wielkie zagrożi niebezpieczeństwem. Niemcy otoczone na zachodzie i południu upokorzeniemi nieprzyjaciółmi, graniczące na wschodzie z Rosją, po za którą nieskończona leży przestrzeń azyjska, mimo swej siły, ciężkich doznać się mogą czasów. Istniejący zaś, nienaturalny sojusz z Rosją, nie jest sojuszem ludów — i może Państwo nasze, że żadna wojna w Rosji nie cieszyłaby się większą popularnością, jak właśnie wojna wytoczona światu niemieckiemu. A wielkie jest pytanie, czy Rosja nie użyje tej wojny do zjednoczenia wszystkich Słowian tak samo, jak kiedyś wy wojny francuskiej użyła do zespolenia Niemiec.

Dawna Polska, która przez tyle wieków najazdy Azji na środkową Europę wstrzymywała i obecnie, mimo uciemiężenia takowe wstrzymuje, leży w okowach. Mężowie stanu nie starali się utrzymać dualizmu, jaki w ogólnym świecie słowiańskim się wytworzył, owszem pozwolili upaść Polsce i jej kulturze czysto-europejskiej. Na Europie ciąży więc w przyszłości wynikająca z tego konsekwencja, którą pod wywołaniem okolicznościami azyjskiej despotyzmu na europejską wolność i moralność niechybnie wywołać musi.

Odpowiedzi-łność, panowie, za przyszłość, ku której dążymy, my Polacy, wam wyłącznie postawiamy; a kombinacje polityczne, co dopiero napomknęte stanowią między innymi przyczyny, dla których od głosowania nad przedłożonym wnioskiem aneksji się wstrzymujemy.

Po mowie p. Taczanowskiego zabrał głos między innymi p. Hennig, który jak zwykle, nieprzypadnie występując, dziwił się, jak Polacy w obec najpotężniejszego mocarstwa kontynentu śmiały występować z tak wygórowanymi żądaniami; mianowicie zaś rozwoził się nad wnioskiem przez posła p. dr. Żółtowskiego do sejmiku wniesionym. Oprócz tego rozprawił o fałszywym zapatrywaniu się Polaków na obrót całej polityki. Ponieważ w skutek wniesionego przez niego i ks. Schillings-Fürst v. Hohenlohe wniosku o odesłanie powrotne do komisji prawa z powodu oświadczenia p. kancлера, że pod żadnym warunkiem nie przystanie na ograniczenie go w zaciąganiu długów dla Alzacji i Lotaryngii, dyskusja odroczonej została, zgłosił się do osobistej rozmowy p. dr. Żółtowski i temi słowy odprawił p. Hennig'a,

Paniowie, posł p. Hennig zdaje się mieć specjalny mandat do pouczenia nas Polaków względem stanowiska. Jakże zajmować powinniśmy w parlamencie; co więcej, zaprzecza on nam prawa stawiania wniosków, kiedy my Polacy tego uznajemy potrzebę. Ja więc z mojej strony czuję się spowolowanym jako wnioskodawca wniosku, przeciw któremu szanowny posł wystąpił, zaprzeczając jak najstosowniejszemu i w ogóle każdemu w tym tutaj parlamencie prawa, dawania nam jakiegobądź przepisów i muszę go usilnie prosić, by rozstrzygnięcie w tej kwestii zechciał pozostawić sumieniu naszemu i woli naszych wyborników.

Poczem p. dr. Niegolewski, który już dawniej przed zapadłą uchwałą odraczającą dyskusję zgłosił się był do głosu, by odeprzeć napaści p. Hennig'a, zażądał głosu do porządku obrad

i temi słowy przemówił:

Przez odroczenie dyskusji nie przyszedłem do głosu, którego zażądałem, życzę sobie zatem, aby p. marszałek zgłoszenie się moje do głosu potwierdził. Zgłosiłem się zaś, by p. Hennigowi na jego nieuzasadnione, niezrozumiałe, a nas zaczepiające orzeczenia odpowiedzieć. Zabranie więc głosu zastrzegam sobie, skoro z komisji prawo wróci pod dyskusję.

Wiadomości urzędowe.

Nauczyciel dr. Dorr przy szkole realnej w Elblągu potwierdzony został jako nauczyciel wyższy.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 23 maja.

(Nasza delegacja milczy. — Zmowa stelmachów. Jeszcze sprawa dymisy pana J. — Dwa towarzystwa zaliczkowe. — Projekt adresu do Döllingera upadł).

(T) Nadzieje nasze, co do losu rezolucji, zostały w dniach ostatnich mocno zachwiane. Wiadomości z Wiednia, jakie tu nadchodzą, budzą obawę, że nawet tej odrobiny rezolucyjnej, jaką hr. Hohenwart chciałby Galicji przyznać, nie otrzymamy. Powikłano sprawę tak znakomicie, związały ją z kwestją wyborów bezpośrednich, że trzeba by istotnie naszej delegacji Aleksandra jakiego, któryby ten węzeł rozwiązał, bo rozwiązać go będzie trudno. Delegacja nasza stanęła widocznie bezwarunkowo po stronie rządu, idzie z nim ręką w rękę, ze stronnictwem opozycyjnem, tak zwanem wierno-konstytucyjnym, łącząc się nie chce i rad tego i przyrzeczeń nie uwzględnia, spodziewając się widocznie wszystkiego od hr. Hohenwarta i jego kolegów, w których nieśmiertelność zdaje się wierzyć. A jednak pomimo niefortunnego adresu, który prawdopodobnie w Izbie upadnie, przewidywaćby należało, że tak jak adres antinimistyczny, tak i wniosek rezolucyjny ministeryalny nie znajdzie w Izbie większości i że propozycje, ze strony niemieckiej opozycji czynione, nie powinny być odrzucone, bo i dzisiejsze ministerstwo nie jest wieczne i opozycja przeciw niemu wzmożd i spotęgować się może. Jak całe postępowanie delegacji dla kraju jest niejasnym, tak i zagadką jest dla nas powód, dla którego delegacja nasza w komitecie, sprawą wniosku galicyjskiego zajmującym się, rezolucji w całości nie wniosła. Co to znaczy, jaki plan ma p. Zyblikiewicz, bo on jest dziś głową delegacji, i on jedynym Polakiem zasiadającym w komitecie rezolucyjnym. Zbyt wiele podobno liczy delegacja na ministerstwo dzisiejsze, i stać się może, że jeżeli delegacja poprzednie mało co nam przyni sły, terazniejsza zupełnie z niczym wróci.

Zmowa tutejszej czeładzi krakiewskiej skończyła się wzajemnymi ustępstwami. Wprawdzie czeładź nie uzyskała od principałów swych tego, czego żądała, ale i principałowie pewne koncesje sfederowanej czeładzi poczynić musieli. Obecnie rozpoczyna się znowu bezrobocie stelmachów, którzy także właścicielom pracowni różne postawili wnioski, a mianowicie sfederowana czeładź żąda przyjacielskiego majstrów z czeładnikami obchodzenia się, zmniejszenia godzin pracy, tak żeby tylko od 6 rano do 6 wieczór pracowano, uwolnienia czeładników od obowiązku mieszkania i stołowania się u majstrów itd. Jeżeli te żądania do dnia 27 b. m. uwzględnione nie będą, w takim razie dnia tego rozpocznie się bezrobocie. Deklaracją tę rozesłał majstrom nie wszyscy dobrze przyjęli, a jeden z nich przy pomocy żony zbił w odpowiedzi na przedłożone sobie warunki przysłałych do siebie delegatów tak nielitościwie, że jeden z delegatów musiał być do szpitala odniesiony. Sprawę tego pobicia oddano sądowi karnemu.

Sprawa inżyniera krajowego p. Jarmunda, którego wydział krajowy od obowiązku uwolnić, zajmuje u nas wszystkie dzienniki a to dla tego, iż Dziennik Polski ogłosił był, a Gazeta Narodowa potwierdziła, jakoby wydział krajowy dla tego pana J. oddalił, ponieważ tenże nie postarał się o obywatelstwo austriackie. Otóż nie pojmuje, dla czego wydział krajowy ogłoszeniem prawdziwego stanu rzeczy nie położył tamy wszelkim czynionym sobie zarzutom, które w razie, gdyby istotnie tylko dla tego pana J. najwyższa autonomiczna władza krajowa ze służby oddalała, iż tenże nie posiada obywatelstwa austriackiego, byłoby uzasadnione. Tak jednak, jak się dziś przekonałem, nie jest w dymisy, doręczoną panu J., jest bowiem tylko

ogólnikowo powiedziane: „Ponieważ pan nie dopełnił warunków, jakie wzięte na siebie przyjmując urząd inżyniera, przeto i t. d.“, zdawałoby się więc, że inne musiały być powody, które wydział krajowy do uczynienia tak stanowczego kroku skłoniły. Jakże były lub mogły być powody, to nikogo nie obchodzi, ale to obchodzi kraj, czy prawda jest, że nawet w służbie krajowej nie może utrzymać się Polak, który nie jest obywatelem austriackim. Cokolwiekby to, choćby dla uspokojenia opinii publicznej, powinien wydział krajowy w dziennikach, a przynajmniej w Gazecie Lwowskiej urzędowej, która za swój organ uważa, zaprzeczyć, że nie z powodu jemu przypisywanego uwolnienia pana J. od dotychczasowych obowiązków. Takie zaprzeczenie, nie kompromitując pana J., znanego zresztą w kraju z najlepszej strony, nie ubliżyłoby bynajmniej powadze wydziału, a uspokoiłoby obawy tych naszych rodaków, którzyby radzi dostać się do Galicji w nadziei otrzymania zajęcia i sposobu do życia w służbie krajowej.

Obok istniejącego już Towarzystwa zaliczkowego powstaje drugie, także na podstawach zasad Schultzego z Delitsch, które, przeważnie dla włościan, zakłada ta tejsza rada powiatowa w spółce z Towarzystwem asurancyjnym krakowskim.

Zgromadzenie akademików w celu omówienia sprawy projektu adresu do Döllingera nie przyszło do skutku, gdyż rektor magnificus i senat akademicki stanowczo takiemu zgromadzeniu sprzeciwiają się. Zdaje się, że, po głębszym zastanowieniu się nad projektem, uznają młodzież sama niestosowność zamierzonego kroku i od takowego zupełnie odstąpi.

Petersburg, 17 maja.

(Ojczak carów. — Przyszła wojna z Chiwą. — Wręczenie sułtanowi orderu carskiego. — Pojedynek ks. Ursuwa z Ostrowskim. — Śmierć wrogów naszych Rakowskiego, Murawiewa, Rataja, Gogiewa, Gowerskiego, Bielińskiego. — Smecki zamordował swoją żonę).

Carowa, jak już zapewne wiecie, wyjechała z carskiej rezydencji do Ems.

Mówią, jak o rzeczy pewnej, o wojnie z Chiwą. Nieznaczne powstanie w środkowej Azji, pod przewodnictwem znanego agitatora, Sadyka, ma pociągnąć za sobą wojnę o szerszych niż dotąd rozmiarach. Jest to plan od dawna utworzony, a urzeczywistnienie tegoż da niesłychaną potęgę Rosji. Podbite Turcję, stanowiąc tylko początkiem wielkiego dramatu, który musi się odegrać w Azji. Rosja musi pokonać ostatecznie hana Chiwskiego, zawiązać się do stósunki z Bucharą, nadzwyczaj korzystne pod względem handlowym, a następnie utworzyć drogę lądową do Indji. Co na to powie Anglia i czy znajdzie środki do zniweczenia zamiarów Rosji, to nie wiadomo. Nie ulega jednak wątpliwości, że skoro Rosja dojdzie do celu zamierzonego, a dojdzie może łatwo, Anglia wiele uciechnie. Nie tajem jest także, że Rosja oddawna ma swoich sprzymierzeńców w Indjach. Po uśmierzeniu powstania Indyjskiego, wielu znakomitych indyjskich nabożników, szczególnie z okolic Kaszmiru, emigrowało do Tybetu, gdzie byli łaskawie przyjęci, synowie zaś ich od liberali wychowanie w zakładach wojskowych petersburskich, a później zostając już w wojsku rosyjskim z rangami i krzyżami powrócili do ojczyzny i dziś są zwolennikami Rosji. Nie bardzo dawno jeden taki nabob indyjski przyjechał do Petersburga i jakież było zdziwienie kiedy go słyszano najczulsiej mówiącego o rosyjsku, a nawet deklamującego wiersze Puszkina. Dopiero po audyencji u cara, który go nader uprzejmie przyjął, wykryta została tajemnica, że właśnie uczęszczał do wojska i później przez lat siedem był oficerem artylerji. Podejmowano go też nader uprzejmie przy dworze i u dygnitarzy, tak że w końcu poseł angielski Bublikan wyprosił go grzecznie z Petersburga.

Nadeszły już tu urzędowe wiadomości z Carogrodu o nader uroczystym wręczeniu sułtanowi orderu S. Andrzeja brylantami ozdobionego. Ignatiew poseł ze wszystkimi urzędnikami ambasady jechał uroczystość w siedmiu dworskich karetach. w asystencji ober-policmeistra i kilku dygnitarzy, powóz zaś samego Ignatiewa otaczało dziesięciu adiutantów sułtana. Tak ich wieżeli przez główne ulice przepełnione ludem. Sułtan, jak donoszą, był rozradowany i własnoręcznie ozdobił Ignatiewa orderem Osmanie pierwszego stopnia. A więc kochają się? — Coż na to mówi Austria?

Jakiż pogląd na pojedynki w Rosji, przekonał może następujący wypadek: książę Ursus nader uwodz

— Nic mnie z tych rzeczy nie powierzono... rzekł Malwiński.

— To już wiem, znowu pewnie mityng jaki szkolny? ha? nie zgadłem! lub ochrona lub szkółka... Do tego są księża... to nie nasza rzecz...

— Zaraz powiem... — Może już wybory, agitujecie i chodzi wam o głosy! Włościan odrywa się od roboty, bałamuci, a nam z tych deputowanych w Berlinie nie. Co tam osnastu, czy dwudziestu Polaków zrobi, na czterech et Niemców! Dwóch więcej, dwóch mniej... a zmagaj się — a jedzą, a pieniądze dawaj! ale — basta!

Malwiński milczał już, dając się staremu wygadać. W końcu jednak hrabia popatrzywszy na jego skwaszoną minę, odezwał się — ale już mów, już mów, tylko cię uprzedzam, jeśli jedna z tych rzeczy, nie nie wskórasz u mnie... Te czasy wyzyskiwania nas w imię ojczyzny minęły...

— Panie hrabio, odezwał się Malwiński — wcale też tu o co innego idzie i radbym poufnie pogadać, bo to rzecz bardzo delikatna...

— Tam do licha! pieniądze chce pożyczyc na opłacenie landzafaty! rzekł sobie w duchu hrabia...

Za pozwoleniem, odezwał się czerwieniący rotmistrz — czy kolega mnie chce ztąd wygnąć? Coż to? poufnie? poufnie? w cztery oczy? co? nie jestem godzien! No — to pójde.

Malwiński się zerwał i pechwylił go w pól.

— Rotmistrzu kochany... wstęp tu tylko był przestroga, że rzecz między nami zostać musi — nie więcej! Obraziłbyś mnie i zamartwił gdybyś wyszedł.

— No! zostań! mruknął hrabia, co bo zaraz się perzysz!

— Ja się nie perzę!

— No! to siedź... Mów panie Malwiński, z nas tu nikt nie zdradzi.

— Rotmistrz pewnie znałeś w wojsku pułkownika Zbyskiego...

— He? — odparł Mierzwinski, Zbyskiego? jakżeż nie? Znałem go — bardzo dobrze, męzny żołnierz, stateczny, czek, nie żaden pędziwiatr i samochwał.

— Jak ja? spytał Malwiński.

Rotmistrz zmilczał.

— Syn jego, ciągnął dalej przybyły, wzięty matce do Petersburga do korpusu kadetów, dosłużył się u Moskali rangi jenerała... Był w wielkich łaskach u dworu...

— Ale coś gadali, że poszedł do powstania? wtrą-

cił hrabia...

— Proszę sobie wystawić moje zdumienie. opowiadał dalej Malwiński, gdy przybywszy do Berlina dowiaduję się od prezesa... że pułkownikowa przybyła i że z nią, pod innem nazwiskiem, jest jej syn, który ma się tu ochotę u nas osiedlić. Węć tedy radość wielka, lecę tam, ści-kaam, cauję, zapraszam na obiad... Figura sztywna, zimna... w dodatku z przyjaciółm jakimś kniazim moskiewskim... Kolało mnie to... Po obiedzie, przypadek chciał, nadybał mnie pocziwiski jakiś, obywatel z Kongresówki i gdy go na spytki wziął... dowiedziałem się od niego, że ten syn naszego kochanego pułkownika, to szelma sztyg moskiewski, którego tu Moskwa fortytuje i chce posadzić, aby o wszystkich naszych wiedział obrótach. Ażem zmarzył dowiedziawszy się, bo o wlos żem go nie poznał tu fortytował, wozid... i...

— Ale coż za dowody? co za dowody? zwołał rotmistrz, że tam płocho ktoś na wiatr i to jeszcze nie znajomy czek bajkę asanu splótł, czy to zaraz wierzyć...? toć nie może być!

— Co asan mówisz, panie rotmistrzu, przerwał hrabia — dla czego nie może być? Bardzo być może? Czyśmy to podobnych przykładów nie widzieli? Ostrożność potrzebna.

— A ja powiadam... huknął Rotmistrz...

— A ja mówię, zakrzykiwał jeszcze głośnieji Malwiński — że to mi przecie nie interesowany człowiek powiedział, godny obywatel. Z palca nie wyszał...

— A złość ludzka! a plotkarstwo takich pędziwiatrów co byle im plotkę jak pilkę podrzuca! przerwał rotmistrz.

— Więc coż, więc co? przerwał hrabia.

— Otóż dowiedziałem się o tym, a wiedząc z rozmowy, że on tu położy w tych dniach, pewnie na imieniny kochanego hrabiego, leciałem na skrócenie karku, aby wrzód zawiadzić, jak rzeczy stoją. Przepraszam też z góry, że na imieniny nie przybędę, bo już się z nim stykać nie chcę...

— No, to i ja cię przepaszam! — zwołał hrabia — mój drogi Malwiński, żem cię posadził i nagdęrał. Bo to, widzisz, takie czasy! człowiek się wsty skiego spodziewać może... Przepaszam... dziękuję, żeś przestregł, już ja ci ręczę, że go przyjmujemy tak, aby mu ochota odpadła od wścibiania nosa w nasze sprawy... Bo my tu też obcych przybłądów nie potrzebujemy... mamy i tak dosyć różnych kolonistów z Króle-

stwa... wielkich patriotów, co nam kością w gardle stoją...

Rotmistrz przeszedł się majestatycznie z fajką po pokoju.

— Słuchaj, panie bracie — odezwał się do hrabiego — daliśmy ci się nie poznając. Ci jezuiti zupełnie ci zawrócili głowę i przehandlowali serce. Byłeś dobrym Polakiem niegdyś, a teraz...

— Coż to? ja nie dobry Polak jestem? — gniewnie zawałotał hrabia — U was cały patriotyzm w słowach, w paplaniu, w śpiewaniu i składkach... Ten czas, gdy to było dobrze, minął. P. lskicieś nie nie zawioli, darmo o tym m rzyć, kiedy nam pod panowaniem króla JMości dobrze, siedźmy spokojnie i bądźmy lojalni, a zostaniemy tylko dobrymi katolikami, czego nam nikt nie broni. Już tych patriotyzmów dosyć... dosyć!

Hrabia był mocno poruszony, rotmistrz jeszcze bardziej.

— Dobrze! słuchaj! tedy już idziecie! Winszuję! — rzekł — Już wam nie potrzebuję jesteście szczęśliwi, Polska dla was nie matka, patriotyzm chanwinizmem nazwywać... Prusacy jesteście... a no! bardzo dobrze, bardzo dobrze!

Zamilkł, gryząc fajkę

— Mój rotmistrzu — poważnie odezwał się hrabia — ludzie rozumniejsi od nas wskazali nam tę drogę. Raz trzeba z sentymentalizmem się otrząsnąć, do pracy wiać, a tych śpiewów, mów, ojczyzn, patriotyzmów chorobliwych wyrzucić... To nas zgubiło i co kilkadziesiąt lat rewolucyjka... Jedną zrobili żołnierza, drugą mściciel, teraz możebyscie chcieli chłopską sobie zarządzić, żeby się szlachty pozbyć... A no — nie! dosyć tego... Mamy rewolucji w kieszeni dość, w głowie dość, wszędzie dość. Basta! Bawcie się tak kosztownie nie myślimi więcej.

Rotmistrz nie odpowiadał znać było i po Malwińskim, że mu to nie szło w smak...

— Niech no się hrabia nie porusza daremnie — rzekł — rewolucji nikt już robić nie myśli, a dla tego Polskę kochać trzeba i o ojczyźnie pamiętać, bośmy jej dzieci.

— Ja wacpanu powiem — grzecznie przerwał hrabia — c. Kataryzna powiedziała Potockiemu, asindzieja ojczyzna — tu... a to nie jest żadna Polska, tylko pruskie dominium... Dzięki Panu Bogu, żeś się pod nie dostał, bo byś był j z dawno na Sybirze...

— Byłem ci dwa razy w Spandau i Wismoucieu — westchnął Malwiński.

— A kto ci winien? a po co ci jak Leszczyński proch zaraz z panewki palic, byle gdzie co zaszepotało...

Rotmistrz chodził i z gniewu świstał mazurka Dąbrowskiego.

Mimo tej udanej wesołości, na łyzy mu się zbierało, pociekło ich parę po twarzach.

— Kiepska to rzecz, mospanie — rzekł wydmuchując fajkę — do mogliśmy się spóźnić! Człowiek się d czeka takich rzeczy, które mu żywym serce rozderzą. Boże mój wielki, mógłbym ja kiedy pomyśleć, że dziećmi Polski będą takie głosić herezje... Siedzieć ci cho! a! siedzieć! któż was wola na koni! Siedzieć przeczajeni pod miedzą, kieły otarcie czoła podnieść i prawdy wyznać nie macie odwagi, gdy w was święta prawda wystygła... ale nie bluźnicie, ale nie wyrzekajcie się nieszczęśliwej matki dla tego, że nieszczęśliwa... nie bądźcie jawnymi apostatami dla ocalenia nędznych żywotów i kieszeni!... Na was może istotnie skończy się Polska, czego nie sprzedali za pensje Targowiczanie, wy przefrymarczycie dla świętego spokoju... a pobożną ręką jakiejś ekscelencji pobiłogostawiać wam jako obrotcom społecznego porządku...

Upadam do nóg! upadam do nóg! Schował swoje

fajkę do kieszeni i wyszedł ruciwszy drzwiami.

— To stary fanatyk! demagog i rewolucjonista! — szepnął hrabia — Ale to tam w głowie pstro... chodź serce dobre...

Malwiński teżby był nie życzył sobie dłużej popasać, spojrzał na zegarek, wziął za czapkę.

— Coż to? myślisz nas opuścić? — spytał hrabia — ale nie gniewaj się...

— A za co? za co? — wybełkotał Malwiński.

Widzi hrabia, że przez życzliwość dla ich domu...

— Bardzo ci dziękuję...

— Do nóg upadam...

Hrabia przeprowadził do salonu gościa a że tam samą pani nie było, polecivszy pożegnanie jej hrabiemu Malwińskiemu zabrał się do wyjazdu. Konie jego dawną marzły na dworze.

Hrabia Jerzy nie wyszedł także na pożegnanie. Zobaczył tylko z dziedzińca, ruszający Malwiński, że rotmistrz ubrany w swój siny płaszcz, gotów do drogi stał koło stajni i pomagał zaprzęgać, tak mu pilno było Mierziną opuścić. Skłonił się jadąc i posyłał tylko dwa razy powtórzone:

— Pędziwiatr! pędziwiatr!...

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Napoleon III, który także podniósł środkowe pawilony o jedno piętro. Pawilony te trypietrowe rozpadły się na środkowy, zwany de l'Horloge, prawy t. j. północny de Marsan, i południowy, nad Sekwaną de Flore. Ludwik XIV i XV tylko krótko rezydowali w Tuileryach. Dnia 6 października 1789 r. schronił się do Tuileryi Ludwik XVI wraz z rodziną, wypędzony z Wersalu. Dnia 21 czerwca 1791 r. uszedł on ztąd, by schwytyany w Varennes, powrócić 25 tm. Dnia 20 czerwca 1792 roku wtargnął lud do pałacu a jeden z rokoszan zmusił nieszczęśliwego monarchę, by ustrojony w czerwoną czapkę frygijską pił z okna zdrowie Sansculotów. W zaledwie dwa miesiące później, bo 10 sierpnia, nastąpiła w Tuileryach rzeź Szwajcarów i wiernych królowi gwardii, poczem Ludwik XVI, uciekający się pod opiekę zgromadzenia narodowego, zginął na rusztowaniu. Dnia 10 maja 1793 roku osiadł w sali teatralnej pawilonu Marsan konwent, później „rada starców“; dnia 19 lutego 1800 r. obrał Bonaparte, jako konsula, Tuilerye za rezydencję, w której w 10 lat później obchodził zaślubiny swe z Maryą Ludwiką, arcyksiężniczką austriacką a 20 marca 1811 r. urodziny króla Rzymu. Po powrocie Burbonów na tron odziedziczyli oni Tuilerye, zktąd ich znów wypędził Napoleon. Dnia 8 lipca 1815 roku Ludwik XVIII osiadł stałe w pałacu, który 29 lipca 1830 odebrał lud starszej linii Burbonów a 24 lutego 1848 młodszej linii, tj. Orleanom. Od 2 grudnia 1851 aż do 4 września 1870 rezydowali w Tuileryach Napoleonidzi, następnie urządzono w nich szpital w czasie oblężenia, dalej komuna urządziła w wspaniałych komnatkach pałacu koncerty na rzecz rodzin poległych gwardzistów, aż go nareszcie spaliła za pomocą oleju skalnego 24 maja rb.

Wchodząc do Tuileryi od strony dziedzińca przez pawilon de l'Horloge, miało się po lewej stronie komnaty, zamieszkiwane zwykle przez monarchinie i księżat, po prawej salą des Gardes, dalej przepyszne wschody, zbudowane za Ludwika Filipa przez Fontane, wiodące do kaplicy, wspaniale zrestaurowanej przez Napoleona III, podpartej przez dwa rzędy kolumn, dźwigających trybuny dla dworu. Na suficie przedstawiał obraz al fresco wjazd tryumfalny Henryka IV do Paryża. Za kaplicą znajdowała się sala, w której się zbierała cesarska rada stanu, dalej sala teatralna, ozdobiona jónskimi filarami i mieszcząca w półkolu 600 widzów.

W pawilonie de l'Horloge zawierała sala marszałków portrety i popiersia najznakomitszych wodzów francuskich. Z niej szło się do sali des Gardes, a z téj do sali de la Paix, ozdobionej na suficie obrazem al fresco pędzla Nicolas Loir, przedstawiającym Apollina. Sala tronowa przybrana była w drogocenne gobeliny; jej sufit zdobiła allegorya al fresco Flemmacha, wyobrażająca religię, osłaniającą Francję swym skrzydłem opiekunictwem. — Za prywatnymi komnatami znajdowała się t. z. galeria Diany, służąca za salę jadalną, mająca 176 stóp długości a 32 szerokości, która wiodła swój początek z czasów Ludwika XVI.

W skrzydle pałacowym, łączącym Tuilerye z Louvrem po stronie Sekwany, była na pierwszym piętrze galeria obrazów, na dole znajdowały się koszary dla pałacowej załogi. — W pawilonie Marsan mieszkała przed laty księżna Orleańska. Galeria łącząca Tuilerye z Louvrem od ulicy Rivoli, wzniesiona głównie staraniem Napoleona III, kosztowała 29,657,763 franków. W jej wnętrzu mieściły się ministerium stanu i spraw wewnętrznych, dyrekcja telegrafów, biblioteka, stała wystawa sztuk pięknych i sztab jeneralny naczelnego dowództwa Paryża.

Louvre, starszy wiekiem od Tuileryi, istniał już w r. 1204 od nie wiadomo wielu lat i był już wówczas silnem zamczyskiem, do którego dodano wieżę, więzienie króńbrnych wazalów a zarazem rezydencję Karola VI, która jeszcze w r. 1528 groźne nad Paryżem wznosiła czoło. Franciszek I upiększył znacznie pałac czy zamek na przyjęcie w r. 1539 Karola V. Henryk II prowadził dalej budowę, którą zdołał zrealizować Jean Goujon. W Louvru mieszkała Katarzyna de Medicis, z okien Louvru strzelał do uciekających wplaw przez Sekwanę hugenotów Karol IX, w pamiętną noc 24 sierpnia 1572 r. Tenże król rozpoczął budowę galerii łączącej Louvre z Tuileryami. Aż do Ludwika XIV wszyscy królowie francuscy rozprzestrzeniai i upiększali pałac, który w końcu był arcydziełem a zarazem arcydziełem sztuki, mianowicie malarzkiej, przybitych. Obie fasady pałacu były dziełem Perraulta; wschodnia, której perystyl tworzyły 52 kolumny porządku korynckiego, była ozdobiona posągami Ludwika XIV i nad wielką bramą płaskorzeźbą Cartelliera. Napoleon I, Ludwik XVIII i Karol X, głównie przeciw Napoleon III przyczynili się do upiększenia Louvru, ostatni zaś całkowicie go wykończył. W dziedzińcu wewnętrznym znajdował się do rewolucyi lutowej posąg księcia Orleanu, później Franciszka I. Dla tych, którzy nie znali Louvru dodamy, że prócz galerii obrazów, znajdowały się w nim Sala klejnotów, Sala tronowa, starożytności egipskie, muzeum monarchów, zawierające zbroje królów francuskich, kaplicę Henryka III i wiele innych arcydzieł przedmiotów, należących do monarchów rozmaitych.

W sali Napoleona podziwiano wspaniałą kolebkę króla Rzymskiego, łóżko obozowe cesarza Napoleona I, jego ubranie, koronę Karola W., którą się koronował pierwszy Bonaparte itd. W Louvru były także sala sztichów i reyn, Muzeum marynarki i etnograficzne. Strata zatem Louvru a przedewszystkiem jego zabytków sztuki byłaby niepowetowaną i nie dałaby się obliczyć nawet na miliardy!

Palais royal kazał zbudować Jakóbów Le Mercier kardynał Richelieu w latach 1624 do 46. Dlatego nosił on naprzód nazwę l'Hôtel de Richelieu, później Palais Cardinal. W r. 1639 darował potężny minister swój pałac Ludwikowi XIII; dnia 7 października 1643 zamieszkała w nim rejentka Anne d'Autriche wraz z młodym Ludwikiem XIV, który, wstąpiwszy na tron, odstąpił go swemu bratu Filipowi Orleańskiemu. Rejent odbywał następnie tutaj rozgłosne swe orgie, ale obok tego ozdobił pałac galerią obrazów. W r. 1793 przekształcono go na Palais Egalité, w r. 1795 na Palais de Tribunal. W r. 1814 odzyskali pałac Orleanowie, którzy w nim rezydowali aż do r. 1848. Napoleon III ofiarował go królówi Hieronimowi, po którym przypadek w spadku księciu Napoleonowi.

Architektura pałacu, otoczonego pierwotnie labiryntem małych uliczek, zniszczonych przez pana Haussmanna, była wprawdzie mieszana ale harmonijną i wspaniałą, przedstawiającą całość. Wszystkie fronty zdobyły rzędy kolumn rozmaitych stylów, wewnątrz znajdował się ogród z wodotryskiem. Słynne były główne wschody, wiodące do wnętrza pałacu, oraz oszklone galerie, w których się znajdowały najpiękniejsze składy, mianowicie złotnicze; słynne restauracje „Trzech braci Provencaux“, Verry i Vefour, kawiarnie de Foy, z malowaną przez Verneeta w czasie śniadania na suficie sąsiadką, de Périgord, de la Rotonde, Chartres, Lemblin i wiele innych, w których od najwykwintniejszych do najskromniejszych obiadów i wyczerzy można było dostać co-

dziennie. Jak wspaniałe były galerie w Palais Royal, dość powiedzieć, że galeria d'Orleans miała 300 stóp długości a 40 szerokości. Galerie Valois, Montpensier i Beaujolais, kończące się dwoma perystylami, połączone galerią de la Rotonde, otaczały ogród. W lewym skrzydle pałacu znajdował się Théâtre Français i du Palais Royal, najznakomitsze w Francji a może i na świecie przybity sztuki dramatycznej.

Wnętrze palais Royal niemniej było piękne jak zewnętrzna postać. Wprawdzie uszkodzono dużo malowideł i rzeźb w czasie rewolucyi lutowej, ale książę Napoleon wielełożył na ozdobienie pałacu, z którego obszernych sal wymienimy tylko najznakomitsze, jak des Aides de camps, de Reception, du Trone, w której Ludwik Filip w czasie rewolucyi lipcowej przyjmował wszystkie deputacje, de Societé, Galerie dorée i Salon bleu.

Pałac Luksemburski znajduje się po drugiej stronie Sekwany. Zbudował go Desbrosses według wzoru pałacu Pitti we Florencji w roku 1615. Pierwotnie należał gmach na tém miejscu stojący do księcia Epemay-Luxembourg, od którego go nabyła Marya de Medicis i całkiem przebudować kazała, poczem go odała Gastonowi d'Orleans. Następnie stała się jego własnością przez kupno Mademoiselle de Montpensier po niej zaś zamieszkała tu slyna z szerokiego serca i wymienionych wieszczów księżna de Berry, córka a jak utrzymują niektórzy historycy, i kochanka reagenta. Przed rewolucją posiadał pałac Ludwik XVIII, w czasie rewolucyi służył naprzód za więzienie stanu, dalej za rezydencję dyrektorów, wrzście trzech konułów. Napoleon I oddał go senatowi, w r. 1814 zasiadli w nim parowie Francji, w czasie rewolucyi lutowej odbywali w nim robotnicy posiedzenia pod przewodnictwem Louis Blanc'a, za Napoleona III znów był rezydencją cesarskiego senatu.

Fasadę pałacu zdobiły trzy rzędy kolumn, dolna porządku tokańskiego, środkowa doryckiego, górna jónskiego. Dwa boczne pawilony połączone były tarasami i galeryami; nad wejściem głównem wznosiła się kopuła. Najpiękniejszą salą pałacu była sala przed senatu zbudowana w półkole; następnie sala przedwstępna i Herkulesa. W drugiej znajdowały się posągi sławnych mężów starożytności, w pierwszej, t. j. w sali posiedzeń, posągi i popiersia najznakomitszych mężów stanu Francji, oraz marszałków Masseny, Lannes, Gouvier St Cyr i Mortier. Z sali posiedzeń wchodziło się do sali tronowej, nader bogato ozdobionej. W sali bibliotecznej znajdował się na suficie obraz al fresco, pędzla Delacroix. — Obok pałacu wznosił się mniejszy, położony z nim gmach, zwany Petit Luxembourg, zbudowany w r. 1629 przez Richelieu'a, w którym byli swego czasu uwięzieni marszałek Ney, a później ministrowie Karola dziesiątego.

Ratusz, przy placu Grève, którego budowę rozpoczęło 15 lipca 1533 roku a ukończono za Henryka IV. w r. 1605, został w późniejszych czasach znacznie powiększony zakupem 30 kamieni obok niego położonych, których część do niego złączone, resztę zaś zburzono, tworząc przed gmachem plac obszerny. Sale przyjęcia i balowe w ratuszu przewyższały przepychem apartamentu pałaców cesarskich, a kto raz był obecnym na balach dawanych w Hôtel de Ville przez p. Haussmanna, temu gmach ten na zawsze pozostanie w pamięci. Zbudowany w formie równoległoboku, miał dwa piętra, a zewnątrz pięć dziedzińców. Po rogach znajdowały się trypietrowe pawilony, a po stronie zachodniej wieża. Główna brama zdobiła płaskorzeźba, przedstawiająca Henryka IV, którą komuna kazała usunąć. Szerzeg posągów najznakomitszych członków magistratu stolicy znajdował pomieszczenie w niszach na ten cel sroczonych.

W Hôtel de Ville zgromadzi się w r. 1789 wyborcy Paryża, by ogłosić swym merem pana Bailly; tu upadła 10go sierpnia 1792 r. rada municypalna, zastąpiona komuna, która równie runęła 9 thermidora wraz z Robespierrem. Wszelkie rewolucje miały w ratuszu swoje ognisko; 4 sierpnia 1870 r. ogłoszono tu rzeczpospolitą — w marcu 1871 r. komuny.

Pałac l'Elysée Napoleon wznosił w roku 1718 Molet dla hrabiego d'Evreux. W r. 1776 upiększył go znacznie architekt B. ullée, następnie Napoleon I i III. Należał on do kolei do Burbonów i Napoleonidów. Rezydował w nim Ludwik Napoleon jako prezydent rzeczypospolitej; w czasie wystawy powszechnej służył za rezydencję carowi Aleksandrowi i sultanowi. Był on jednym z najpiękniejszych w Paryżu gmachów.

Hôtel des Monnaies przy Quai Conti zbudował architekt Antoine w roku 1771 do 75. Od strony rzeki miał długości 360 stóp i mieścił trzy piętra na 26 okien. Przed onem i wschody ozdobione były młotwem posągów i allegorycznych ornamentów. W wspaniałej sali unosiło sufit 20 kolumn korynckich. Tu też znajdował się rzadkiego bogactwa gabinet monet.

Pałac du Quai d'Orsay rozpoczął budować Napoleon I a dokończył Ludwik Filip. Tu zasiadała rada stanu i najwzysza izba obrachunkowa. Urządzono na zewnątrz i wewnątrz z wielkim przepychem, zawierał dużo drogocennych posągów i malowideł.

Pałac de la Légion d'honneur kazał zbudować książę Salm w r. 1787. Napoleon kupił go w r. 1814 i przeznaczył dla kanclerza Legii honorowej. Napis na nim opiewał: honneur et patrie! O obojgu zapomnieli komuna, niszczyć ten gmach wspaniały.

Telegramy.

Wiedeń 26 maja. Izba poselska. (Dalszy ciąg) Przy innem głosowaniu odrzucono 93 głosami przeciw 66 wniosek o przejście do porządku dziennego a następnie przyjęto adres.

Wersal, 26 maja. Rokosz przytulimomys został mioniej nocy w dzielnicy Mouffetard; wojska zabrały 6000 jeńców. Rokoszanie wparci są teraz do Belleville i na Buttes de Chaumont, zktąd nie przestają rzucać bomb petroleowych na miasto i nowych wieszczynąć pożarów. Z gmachów monumentalnych zburzono: tuilerye, hotele ministerstwa skarbu, prefektury, policyi, izby obrachunkowej, koszary przy Quai d'Orsay, ratusz i Mont de Pitié. Ocalone zostały ministerstwa marynarki, spraw wewnętrznych, spraw zagranicznych, rolnictwa, Panthéon, Sainte Chapelle, szkoła sztuk pięknych, bank francuski i gmachy Crédit foncier; kościoły po większej części ocalone. Pomijając rozstrzelani dotąd przewódcami rokoszu wymieniani: Jules Vallés, Amouroux, Brunet, Rigault, Parisel, Dąbrowskiego, Lefrançois Bosquet. Wiadomość, że Prąd, Delescluze, Ravier i Cluseret uciekli, nie potwierdziła się. O losie zakładników nie ma bliższych wiadomości; obiega wieść, że ocaleni. Arcybiskup podobno wypuszczony na wolność. Mac Mahon wytyśsował podobno ostatnio do rokoszan wezwanie o poddanie się, zagroziwszy, że wszyscy, którzy odtąd ujęci zostaną z bronią w ręku, rozstrzelani będą.

Wersal, 26 maja. Według najnowszych wiadomości z Paryża z dnia rana zajmowali jeszcze rokoszanie Bercy, plac Bastylli, Charonne, Belleville, Menilmontant i Villette. Wojska rządowe zajęły wczoraj Mazas, tudzież

dworce kolei żelaznej lyoński i orleański. Rokoszanie przeprowadzili zakładników, w ich mocy się znajdujących, z Mazas do Roquette. Dziś z rana uderzyli wojska rządowe na plac Bastylli. Rokoszanie wysadzili wczoraj wieczorem w powietrze fort Ivry, po opuszczeniu go.

Wersal, 25 maja. Tutejsze wojska obsadziły Bicêtre. Jak zapewniają, został Raoul-Rigault dziś z rana rozstrzelany. Nad Paryżem wznoszą się jeszcze ciągle kłęby dymu, które obawiać się każą nowych pożarów.

Londyn, 25 maja. Izba wyższa odroczyła posiedzenie do 5 pm. W izbie niższej oświadcza Enfield, że gabinet angielski dopóty nie będzie interweniował pomiędzy rządem francuskim a rokoszanami, dopóki ostatni nie będą pokonani zupełnie. P. Robert Peel wnosi, aby izba z powodu ostatnich okropnych wypadków dała wyraz swym sympatjom dla Francji, nie proponując jednak pewnej formy, w jakiej to ma się odbyć. P. Gladstone oświadcza się za tém, aby czekano na urzędowe potwierdzenie ostatnich wiadomości, spodziewając się, że takowe byłyby bardzo przesadzone.

Florencia, 25 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu izby poselskiej dli minister spraw zagranicznych i p. Bonfadini wyraz bolesnemu uczuciu, jakim się przejęci w obec najnowszych wypadków paryskich, wypowiadając przekonanie, że izba i cały kraj uczują wspólną boleść z powodu klęski, jaka Francją nawiedziła.

Lizbona, 25 maja. Wedle doniesień z Rio de Janeiro z dnia 7 bm. przedłożono izbie projekt do prawa dotyczącego zamianowania rejencyi podczas nieobecności cesarza.

Wiedeń, 26 maja. Izba poselska. Wczoraj rozpoczęte obrady nad adresem prowadzone były dziś dalej. Dotąd przemawiali przeciwko adresowi posłowie doktor Czernawski, który wniósł o przejście do porządku dziennego, doktor Costa i doktor Oelz, za adresem posłowie doktor Blitzfeld, doktor Pickert i doktor Ginzel. Na dziś zapisanych jest jeszcze 22 mówców. Poseł Klacko zaprzecza wydziałowi kompetencji do przedkładania wniosku o adres i wskazuje na beczynność ministerstwa obywatelskiego w obec Galicyi. Mówca podnosi, że wprowadzenie bezpośrednich wyborów nastąpić jedynie może przez sejny krajowe. Niebezpieczną jest rzeczą wciągać koronę do rozpraw parlamentarnych. — Posiedzenie trwa jeszcze.

Ateny, 26 maja. Z powodu zamierzonej podróży króla do Niemiec i Danii przyjęła izba poselska prawo, które królowi w czasie nieobecności króla powierza rejencya. — Dochody budżetu państwa wynoszą 82 miliony drachm.

Nowy Jork, 25 maja. Wszystkie tutejsze dzienniki wypowiadają swoje zadowolenie z ratyfikacyi traktatu zawartego w Waszyngtonie i z załatwienia przez to sporów pomiędzy Anglią a Stanami Zjednoczonymi.

St. Denis, 26 maja. Zeszłej nocy była kanona a w kierunku Belleville tylko słaba, dziś z rana jednakże stała się mocniejszą. O 2 godzinie w nocy oświeciły wielkie pożary okolice; w obecnej chwili zdaje się, że się już wypalily.

Ostatnie telegramy.

Wersal, 26 maja. (Zgromadzenie narodowe) P. Dufaure wnosi projekt do prawa dotyczącego prawa ukaskawiania przestępstw politycznych i prasowych, jako też przestępstw popolitych zagrożonych karą wyżej roku. Naczelnik władzy wykonawczej wykonywa prawo ukaskawiania łącznie z osobną komisją amnestye wydają drogą uchwał prawnych. Nagłość wniosku przyjęto. — P. Picard przedkłada projekt do prawa, dotyczącego obowiązku dzienników składania kaucyi; oświadcza on; że toczą się narady nad zaprowadzeniem opłaty stępla od dzienników, p. Echathierieux przedkłada projekt do prawa co do wysadzenia komisji, mającej się zająć śledztwem powstania. Nagłość przyjęto. Projekt do prawa, dotyczącego odbudowania domu pana Thiers'a, przyjęty jednogłośnie. — Leflő uwiadania, że operacje wojska odbywają się regularnie, że straty jego mniejsze niż się obawiano. Na powstańców uderzą z placu Bastylli. Vinoy stara się zająć rogatkę du Trone. Koszary księcia Eugeniusza i Magasins Reunis zajęte. Rokoszanie wparci do Menilmontant i Belleville. Wojska posuwają się metodycznie i jest nadzieja, że jutro najpóźniej wojska zdołają ostatnią ucieczkę powstańców. Pewną liczbę zakładników rozstrzelali powstańcy. Jest nadzieja, że arcybiskup paryski ocalony. — Straże ognie z Londynu, Antwerpji i Brukseli przybyły do Paryża. Nie doniesiono o nowych pożarach.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE

* Poznań, 27 maja. Jeneralny urząd pocztowy wydał niedawno temu okólnik do wszystkich naczelników dyrekcji poczt, w którym rozciąga zakładanie bibliotek rządowych celem dalszego kształcenia się urzędników pocztowych. Na założenie bibliotek przeznaczono tymczasowo dla każdej naczelnicy dyrekcji po 150 talarów. Przepisano pewną liczbę wyborczych dzieł i gazet, które zakupione być mają.

* Zakłady tutejsze nankowe, tak wyśze jak i niższe, rozpoczęły wczoraj o godzinie 4 z południa farye Zilonych Świątek, które trwać będą do przyszłego czwartku.

* Celem wykonania linii kolei żelaznej, bardzo ważnej dla naszego Księstwa, a mianowicie dla powiatów południowych, utworzył się w nowym czasie komitet, składający się, jak donosi Ostendische Ztg, z właścicieli ziemskich prowincyi śląskiej i kilku większych domów bankierskich w Wrocławiu. Komitet ten zamierza wybudować koleją żelazną z Crenzburgu, w połączeniu z koleją nadbrzezną po prawm brzegu Odry, aż do Poznania. Kolej ta przechodzić ma przez Kepno, Ostraszów, Ostrów, Pleszew, Jarocin, Nowomiasto i Środę i kończyć sięgłędzie tu na wybudować się mający dworzec centralny. Pozwolenie na przedsięwzięcie technicznych robót przedsięwziętych udzielił już pan minister i roboty już w tych dniach rozpoczęte zostaną. Waność i znaczenie tej kolei tem stały się większem, że przez nią daną jest z razem możebność osiągnięcia tak pożądanego bezpośredniego połączenia koleją żelazną Poznania z Warszawą. W tym celu jest samarem równocześnie budować linię z Ostrowa na Kalisz do Łodzi, i dyna, na którą rząd rosyjski gotów jest udzielić koncesyi. Ponieważ projekt tej kolei popierany jest i w wyższych sferach, przeto wykonanie jego uważać można za całkiem zbiorcze.

* Znaną artysta malarz p. Tytus Maleszewski, celem zapoznania jak najszerszych kół z wizerunkiem nieśmiertelnego Kopernika, narysował jego portret wedle K. Gurla. dajo. Portret ten wywieszono w jest w księgarni J. K. Zupnickiego. Wkrótce czasie mają być z niego poczynione odbitki litograficzne. Odbitka taka kosztować ma 2 tal. Jesteśmy przekonani, że liczne natęka zamówienia, bo każdy dom zeche upiększyć swe ściany wizerunkiem tego, który stanowił szczyt i sławę nauki. Co do nas, chętnie pośredniczymy swe z pismach i przedpalcie ofiarujemy. — Przy tej sposobności nadmieniamy, iż pan Maleszewski obecnie zajęty jest pracą nad obrazem znaczących

rozmiarów: Wniebowzięcia Najświętszej Panny Maryi o czym i innych pracach tegoż artysty następnie obszernej pomówimy.

* Otrzymałmy następujące pismo: **Kanalizacja miasta Poznania.** Brak podziemnego systemu odpływowego w naszym mieście wywołal niezmienne niedogodności. Wylewanie pomoi i reszek kuchnych w rynsztaki zatrzuwa powietrze; zakłady nasze klozowe tworzą zarody chorób epidemicznych, również i wodociągi wymagają, jak się to okazało w ostatnim znie, podziemnego odpływu zmytnej wody.

Z tych powodów połączyli się niżej podpisani, ażeby jednynie w interesie gminy miejskiej przeprowadzić kanalizację dzielnic Poznańskich położonych z tej strony Warty aż do mostu Gróbleńskiego i potrzebne na to kszta zebrać za pomocą Towarzystwa akcyjnego.

Podług wygotowanych już planów i kosztorysów koszt całego przedsięwzięcia obliczono się na 140,000 tal. Koszta administracyi podczas budowy na 2,000 „ Procenta od kapitału akcyjnego „ 8,000 „ Na fundusz rezerwowy jako podstawę „ 10,000 „ Tak że w ogóle potrzebnym jest kapitał „ 160,000 tal. który ma być zebrany przez

1600 akcyi po 100 talarów.

Od kapitału tego opłacać się będzie prowizyi 5 od 1 i 3 procent na umorzenie, tak że w przeciągu 20 lat kapitał całkiem umorzony zostanie. Potrzebne na to sumy pieniężne mają przez to być pozyskane, że na mocy mającego się wydać przez magistrat i reprezentantów miasta w myśl § 11 ordynacyi miejskiej a przez królewską rejencyę zatwierdzonego statutu miastowego każdy właściciel domu obowiązany jest do rocznej opłaty 7½ str. od bieżącej stopy frontu swego domu. Przez to przy długu ści foremnie 65,000 stóp otrzyma się corocznie 17,000 tal. Zar. tego potrzeba

Na oprocentowanie 160,000 tal. po 5/100 „ 8,000 „ Na amortyzacyę po 3/100 „ 4,800 „ Na koszty administracyjne „ 2,000 „ Na reparacye i na utworzenie funduszu rezerwowego „ 300 „ Summa „ 15,000 tal.

Skoro fundusz rezerwowy dojdzie do wysokości 10,000 tal. arów, rozdział przewyżki nastąpi podług uchwały walnego zebrańia.

Po zupełnem umorzeniu kapitału przechodzi całki zaktów na własność gminy miejskiej.

Wpłata podpisanych kwot akcyjnych nie nastąpi maraz, lecz ratami stosownie do potrzeby postępującej budowy.

Ani założyciele przedsięwzięcia, ani członkowie rady nadzorczej nie będą pobierali żadnego wynagrodzenia za zającie, pełnić oni je raczej będą jedynie w interesie miasta Poznania.

Kanalizacja przedstawia wszystkim mieszkańcom znaczne dobrodziejstwa.

Zwracamy się przeto z prośbą o żywy udział w sprawie akcyi nie tylko do właścicieli domów, ale nadto do wszystkich mieszkańców Poznania i oświadczamy się tem więcej ogólnego przychylenia się, że przedsiębiorstwo nasze zbiercy ognisko chorob, choć ońi każdy może, jeżeli dotychczasowy stan pozostanie.

Poznań w maju 1871.

Komitet zakładowy. (podp.) Tachuschke, Mich. Breslau, Dr. Witulski, Gustaw Schulz, Robert Schmidt.

Jak się dowiadujemy, mieli w obradach udział oprócz wymienionych panów, wnowie ku iec Frassa, Dr. Mankiewicz, radcznik Muzel, architekt Schultz, dyrektor policyi S. Andry i inzy nier Witte.

* Członkowie tutejszego Bractwa Strzeleckiego brali się w poniedziałek na walne zebranie, które się odbyło przed Zielonemi Świątkami odbywa Pokwitowano namy przed rachunki z roku 1870—71 a następnie ustanowiono etat na rok 1871—1872. W dalszym z zebgu przystąpiono do wyboru rady administracyjnej, i wybrano dotychczasowych członków pp. Gessnera, Feista, J. Smukowskiego, Czarneckiego Hoffmanna, K. Kischel era, Mogelina II, Kłiszczyńskiego. Rady honorowej wybrano w miejsce występujących pp. Tilske i Schultz pp. Schoenbrunna i Kirchera; rezydentem wybrano na nowo pana Wellmera. Pan Dora złożył godność majbractwa strzeleckiego; w miejsce jego nie przedsięwzięto nowego wyboru, powierzono raczej dowództwo tymczasowo panu Feister Strzelanie do tarczy rozpocznie się w d. ucie święto Zielonych Świątek i trwać będzie do soboty, dnia 3 czerwca.

* Bataliony kompletowe numer 7 i numer 50 szczył 10000 jeszcze przed powrotem wojsk V korpusu armii. Sztab korpusu przybędzie na pewno do Poznania w przyszłym czwartku, dnia 1 czerwca.

* Onegąd znaleziono przy nowiej fosie fortecznej trawę pewnego robotnika. Wykazało się, że cziwiek ten pracował przy kolei żelaznej i wysłany był przez swego przełożonego z zleceniem i że zapewne, tknięty paralizem, nagie w drodze umarł.

* Wczoraj przed południem (dłyl dyrektor policyi Standy w asystencyi komisarza policyi p. Hausfeltera przejął ośmiorożek p. Starkowskiego. Dowiadujemy się, że przeglad ten wypadki najpochlebniej dla właścicieli; p dyrektor o dał nalazne pochwały za dorozkum jak i zaprzęgnię się walne zebrańie Towarzystwa Pogrzebowego o godzinie 8 wieczorem.

* W Toruniu w dniu 24 maja, staraniem „Copenius Vereina“ odnotowana została pamiątka marmurowa tablica, wprawiona w dom, w którym, wedle tradycyi Kopernik miał się urodzić. Przy tej sposobności i były mowy, w których, jak się domyślić, brzmiała taż sama nuta, której się do syta należał chłasić, iż Kopernik był Niemcem. Są ludzie, którym potar się ciężko się wnieść do uczucia prostej sprawidliwości.

* Donoszą nam z Drenau, iż mieszkający w tamtym mieście wystawiali adres do Pratan, w którym zapewniają, iż jak tylko cerkiew prawosławna w Pradze wystawiona będzie, przystąpią wszyscy Drenau, a jest ich tam zwyciężajnie dość znaczna liczba i przeniosą się na mieszkanie do Pragi.

* Dowiadujemy się, iż wkrótce wyjdą z pod prasy: **Wspomnienia J. U. Niemcewicza** od roku 1809—1820. Pamiętniki jak to już w swym czasie pisaliśmy, uważane dotąd za z-głównie przypadkowym sposobem wywołane, są nader ciekawe a epoki wspomnianie; posługiwali mogą za najwazniejsze źródło. Aby zapoznać publiczność z temi nader cennymi pamiątkami dany kilka z nich urzywków w piśmie naszym. Kównie długo opusci p-ase i drugi tom nader szacownego dzieła p. Morawskiego: **Dzieje Polski.**

* **Kalendarz.** Jutro, w niedzielę dnia 28 maja, stanie Duchas w. Germana b.; w kalendarzu słowników Jaromira. Wschód słońca o godzinie 3 minut 49, zachód o godzinie 8 min 5. Długość dnia 16 godzin 16 minut.

Dnia 28 maja 1577 Rozporządzenie królewskie co do okrętów korsarskich. — 1609 Bitwa pod Torczyng. — Śmierć hetmana Aleksandra Sapiehy. — 1794 Rada najwyższa obojej rządy kraju. — 1831 Bitwa pod Grajewem.

Pojutrze, w poniedziałek, dnia 29 maja, Teodozyj pan w kalendarzu słowników Boguchwała. Wschód słońca o godzinie 3 minut 48, zachód o godzinie 8 minut 6. Długość dnia 16 godzin 18 minut.

Dnia 29 maja 1515 Przemyerze z królami: węgierskim i czeskim. — 1648 Koczcy zdobywają zamek czeskiokow. 1792 Sejm oddaje królówi naczelne dowództwo wojska — 1794 Umkięcie sejmu czteroletniego.

We wtorek, dnia 30 maja, Feliksa Papieża; w kalendarzu słowników Sulimira. Wschód słońca o godzinie 3 minut 48, zachód o godzinie 8 minut 3. Długość dnia 16 godzin 23 minut.

Dnia 30 maja 1592 Koronacya i zaślubienie Anny Austriacki z Zygmuntem III. — 1448 Wzręczenie w darze od Młajaja Papięza złoty Jagiellmowski.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* **Konkurs o nagrodę.** Znajomość szkodliwych zwierząt, a mianowicie owadów, jest ruinikowi niezbędną wiedzą. Zmuszony iagle prawie walczyć z nimi, bronie się i-h napadzi, potrzebuje w w świeżej zawsze mieć pamięć wszystko, co nauka i doświadczenie pod względem rozpoznawania natury i środków zaradczych wskazują. Wiadomości w dziełach obszernych lub w obcych językach ściśle naukowe, lub po pismach periodycznych, broszurkach i g-gowych rozrzucone, nie łatwo są dla ogółu gospodarzy dostępne. Ziwarte w nich opisy, b-z podania środków zaradczych, często bez wyobrażeń przedstawiających naocznie i dokladzaty i przemiany szkodników, muięsz, przynoszą korzyść albowiem wśród mnogich ich liczby rozpoznawanie iaw iaw z nogo te, etycznego t. lko okruszenia — dla mniej z naukami p-rnicznymi obecnymi — po większej części bywa niemożliwe. Zebranie przeto w jedną całość opisy wszystkich szkodników wydzających nasze pola, łąki, sady i ogrody, we wszystkich rodzajach życia roślin, od ich zasiewu aż do sprzętu spożywanego; opisanie ich krotkie, treściwe, charakterystyczne, w sposób każdego pojęcia przystępny a objaśniony jak najwięcej

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Wielna. Wrocław, 25 maja. W przebiegu minionego tygodnia objawiał się znów ożywiony popyt za wszystkich gatunkami, a mimo zredukowane bardzo składki sprzedano z jakie 12000 centnarów. Główną część tego kwantu składała wysoko ciekła, jako też poślednia zupełnie węgierska. Z pierwszego gatunku nabyto z renomowanej węgry hr. Karolyi około 450 centnarów, z ostatniego partya kilka set centnarów kiloletniej węgierskiej węgry węgierskiej po 30 talarów i kilka na rachunek nadreński. Prócz tego zakupili tutejsi komisyonierowie i fabrykanci z Żegania szkiełko średnio ciekła jednostrzyzną po 60 i kilka tal. jako też garbarską po 44—50 tal. Obiegalo także nieco węgierskiej jednostrzyżnej po 45—47 tal. jako też pranie z Przyłodka po 68—73 tal.

Właściciele węgry oczekują nadchodzących targów z najpomyślniejszymi nadziejami a lubo się może wygórowane żądania nie urzeczywistnią, to jednak pomysły ich przebieg jest niewątpliw.

Banki pruskie.

Przegląd tygodniowy z dnia 23 maja 1871 r.

Aktywa:

1) Brzozyńska moneta i w sztach.....	tal. 113,368,000
2) Pieniądze papierowe, noty banków prywatnych i papieru kas pożyczkowych.....	3,673,000
3) Remanenta woksowe.....	82,229,000
4) Remanenta lombardowe.....	18,051,000
5) Papieru krajowego, rozmaite pretensye i.....	14,768,000

Pasywa:

6) Banknoty w obiegu.....	tal. 185,970,000
7) Kapitały depozytowe.....	15,068,000
8) Pretensye kas rządowych, instytucyj i osób prywatnych związane z obrotom.....	212,000

Wielna, 26 maja 1871.
Bank pruski głosił dyrektorowi banku.
Lechend. Busse. Roth Gallenkamp.
Korrespond. Koch. Koenen.

Wielna. Berlin, 26 maja. Mąka pszena pr. 100 kilo netto. 0 10 1/2—9 1/2 talara nr. 0 i 9 1/2—10 1/2 tal. rżana nr. 0 8 1/2—7 1/2 nr. 1 i 7 1/2—8 1/2 tal. pła.
Poznań, 24 maja. Mąka pszena nr. 0 i 4 1/2—5 1/2 tal. 1/2, mąka rżana nr. 0 i 1 3/4—4 tal. plac. za cent. bez kasyzy

PRZYBYLI DO POZNAŃA

27 maja.
HOTEL PARYSKI. Lepkowski z Zdroju, Wichlinski z Gieczy, Kalinowski z Komorowa.
HOTEL POD CZARNYM ORZEM. Starzyński z żoną z Srody,

Degórski z Olszyna, Bogdański z Wojciechowa, Lossow z Lesznowa.
TILSNERA HOTEL GARNI. Rohringer z Gorzelicy, Rehfeld z Szczecina.
HOTEL BERLINSKI. Richter z żoną z Piątkowa, Berndt z Xiąża, Zerbst z Jerzykowa, Thomas z Lipska, Bohmann z Lipska, Krasse i R. senberg z Berlina, Bischof z Magdeburga, Lebrecht z Kargowy.
HOTEL MZYMSKI. Żółtowski z Niechanowa, Kempicki z żoną z Warszawy.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Chłapowski z żoną z Czerwonów-1, pan B. Czerwacka z Klonia, Silber z żoną z Izbabna, Schne z Poznania

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 27 maja.

Na giełdzie dzisiejszej nie zawierano interesów.
Giełda berlińska, 26 maja.

Mimo rozpoczęcia już regulacya miesięcznej nie zmieniła się pomyślnie usposobienie giełdy.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa. (4 1/2%) 99 1/2, pl. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 101 plac. Obl. pstwa (4 1/2%) 82 1/2 plac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3 1/2%) 119 1/2 plac.

List zast. Zachod.-prusk. (3 1/2%) 75 1/2 plac. dto (4%) 82 1/2 plac. dto (4%) 89 1/2 plac. Pozn. nowe (4%) 87 1/2 plac. **List rent.** Pozn. (4%) 88 1/2 plac. Prusk. (4%) 89 plac.

Walory zagranicze: Austr. rent. 5 r. (4 1/2%) 56 1/2 plac. Rent. paper. (4 1/2%) 48 1/2 plac. Losy z r. 1854 (4%) 76 plac. Losy kreut. z r. 1858 92 1/2 plac. Losy z r. 1860 (3%) 81 1/2—8 1/2 plac. Losy z r. 1864 (4%) 69 1/2 plac. Rosyjska pożyczka prem. z roku 1864 (5%) 120 1/2—120 1/2 plac. Rosyjska polsk. oblig. skarb. (4%) 71 plac. Polak. certif. Lit. A. p. 300 zlp. (5%) 93 plac. dto części po 500 zlp. (4%) 100 1/2 plac. Polak. listy zastawne 3 em. w r. 1864 70 1/2 plac. Listy likw. 58 1/2 plac. Włoska poz. (5%) 55 1/2 plac. Rumuńska poz. (5%) 55 1/2 plac. Rumuńska oblig. kol. (7 1/2%) 45—70 plac. Turcka pożycz. 44 1/2 plac. Amer. pożycz. (6%) 97 plac. Akcyje kolei żelaz. Kol. mind. 136 plac. G. Karola Ludwika 108—5 1/2 plac. Austr. Austr. Austr. 229 1/2—301—299, pl. Warsz.-wiedeński. 65 1/2 plac. Bazar. id. austr. kreut. mob. 152 1/2—31—2 1/2 plac. Poznański prowinc. 1 1/2 plac. Szląsk. stow. bank. (4 1/2%) 120 1/2 plac. Czerwik. hip. Hübnera — żąd. Hansem. (4 1/2%) 94 1/2 plac. Henkel (4 1/2%) — żąd. Meinig. (4 1/2%) plac.

Kurs gotówki i pap. pien. Prus. pruskie 113 1/2 plac. R. 111 1/2, pl. austr. 6 1/2 plac. nap. 5 1/2 plac. p. pomper 5 1/2 plac. d. l. 12 1/2 plac. Złota w zastawian. ceny 464 plac. austr. pap. celn. 29. 26 plac. Złoty w zastawian. 99 1/2 plac. Austr. bank. 81 1/2 plac. Rosyjsk. bank. 80 1/2 plac.

Dyskonto bankowe 4.

Poznań: per 1000 kilo w miejscu 62—83 tal. wedle jakości żądano; 30 ta marchijska 77 tal. ze statku plac.; per 1000 kilo na maj 84 1/2—1/2, maj-czerwiec 79 1/2, czerwiec-lipiec 78 1/2, lipiec-sierpień 77 1/2—78 1/2, sierpień-wrzesień 76 1/2, tal. plac. Złoty: per 1000 kilo w miejscu 49—53 1/2, tal. wedle jakości żąd.

Kurs gotówki i pap. pien. Prus. pruskie 113 1/2 plac. R. 111 1/2, pl. austr. 6 1/2 plac. nap. 5 1/2 plac. p. pomper 5 1/2 plac. d. l. 12 1/2 plac. Złota w zastawian. ceny 464 plac. austr. pap. celn. 29. 26 plac. Złoty w zastawian. 99 1/2 plac. Austr. bank. 81 1/2 plac. Rosyjsk. bank. 80 1/2 plac.

Dyskonto bankowe 4.

Poznań: per 1000 kilo w miejscu 62—83 tal. wedle jakości żądano; 30 ta marchijska 77 tal. ze statku plac.; per 1000 kilo na maj 84 1/2—1/2, maj-czerwiec 79 1/2, czerwiec-lipiec 78 1/2, lipiec-sierpień 77 1/2—78 1/2, sierpień-wrzesień 76 1/2, tal. plac. Złoty: per 1000 kilo w miejscu 49—53 1/2, tal. wedle jakości żąd.

Kurs gotówki i pap. pien. Prus. pruskie 113 1/2 plac. R. 111 1/2, pl. austr. 6 1/2 plac. nap. 5 1/2 plac. p. pomper 5 1/2 plac. d. l. 12 1/2 plac. Złota w zastawian. ceny 464 plac. austr. pap. celn. 29. 26 plac. Złoty w zastawian. 99 1/2 plac. Austr. bank. 81 1/2 plac. Rosyjsk. bank. 80 1/2 plac.

Dyskonto bankowe 4.

Poznań: per 1000 kilo w miejscu 62—83 tal. wedle jakości żądano; 30 ta marchijska 77 tal. ze statku plac.; per 1000 kilo na maj 84 1/2—1/2, maj-czerwiec 79 1/2, czerwiec-lipiec 78 1/2, lipiec-sierpień 77 1/2—78 1/2, sierpień-wrzesień 76 1/2, tal. plac. Złoty: per 1000 kilo w miejscu 49—53 1/2, tal. wedle jakości żąd.

Kurs gotówki i pap. pien. Prus. pruskie 113 1/2 plac. R. 111 1/2, pl. austr. 6 1/2 plac. nap. 5 1/2 plac. p. pomper 5 1/2 plac. d. l. 12 1/2 plac. Złota w zastawian. ceny 464 plac. austr. pap. celn. 29. 26 plac. Złoty w zastawian. 99 1/2 plac. Austr. bank. 81 1/2 plac. Rosyjsk. bank. 80 1/2 plac.

Dyskonto bankowe 4.

Poznań: per 1000 kilo w miejscu 62—83 tal. wedle jakości żądano; 30 ta marchijska 77 tal. ze statku plac.; per 1000 kilo na maj 84 1/2—1/2, maj-czerwiec 79 1/2, czerwiec-lipiec 78 1/2, lipiec-sierpień 77 1/2—78 1/2, sierpień-wrzesień 76 1/2, tal. plac. Złoty: per 1000 kilo w miejscu 49—53 1/2, tal. wedle jakości żąd.

Kurs gotówki i pap. pien. Prus. pruskie 113 1/2 plac. R. 111 1/2, pl. austr. 6 1/2 plac. nap. 5 1/2 plac. p. pomper 5 1/2 plac. d. l. 12 1/2 plac. Złota w zastawian. ceny 464 plac. austr. pap. celn. 29. 26 plac. Złoty w zastawian. 99 1/2 plac. Austr. bank. 81 1/2 plac. Rosyjsk. bank. 80 1/2 plac.

Dyskonto bankowe 4.

Poznań: per 1000 kilo w miejscu 62—83 tal. wedle jakości żądano; 30 ta marchijska 77 tal. ze statku plac.; per 1000 kilo na maj 84 1/2—1/2, maj-czerwiec 79 1/2, czerwiec-lipiec 78 1/2, lipiec-sierpień 77 1/2—78 1/2, sierpień-wrzesień 76 1/2, tal. plac. Złoty: per 1000 kilo w miejscu 49—53 1/2, tal. wedle jakości żąd.

Kurs gotówki i pap. pien. Prus. pruskie 113 1/2 plac. R. 111 1/2, pl. austr. 6 1/2 plac. nap. 5 1/2 plac. p. pomper 5 1/2 plac. d. l. 12 1/2 plac. Złota w zastawian. ceny 464 plac. austr. pap. celn. 29. 26 plac. Złoty w zastawian. 99 1/2 plac. Austr. bank. 81 1/2 plac. Rosyjsk. bank. 80 1/2 plac.

Dyskonto bankowe 4.

Poznań: per 1000 kilo w miejscu 62—83 tal. wedle jakości żądano; 30 ta marchijska 77 tal. ze statku plac.; per 1000 kilo na maj 84 1/2—1/2, maj-czerwiec 79 1/2, czerwiec-lipiec 78 1/2, lipiec-sierpień 77 1/2—78 1/2, sierpień-wrzesień 76 1/2, tal. plac. Złoty: per 1000 kilo w miejscu 49—53 1/2, tal. wedle jakości żąd.

Kurs gotówki i pap. pien. Prus. pruskie 113 1/2 plac. R. 111 1/2, pl. austr. 6 1/2 plac. nap. 5 1/2 plac. p. pomper 5 1/2 plac. d. l. 12 1/2 plac. Złota w zastawian. ceny 464 plac. austr. pap. celn. 29. 26 plac. Złoty w zastawian. 99 1/2 plac. Austr. bank. 81 1/2 plac. Rosyjsk. bank. 80 1/2 plac.

Dyskonto bankowe 4.

Poznań: per 1000 kilo w miejscu 62—83 tal. wedle jakości żądano; 30 ta marchijska 77 tal. ze statku plac.; per 1000 kilo na maj 84 1/2—1/2, maj-czerwiec 79 1/2, czerwiec-lipiec 78 1/2, lipiec-sierpień 77 1/2—78 1/2, sierpień-wrzesień 76 1/2, tal. plac. Złoty: per 1000 kilo w miejscu 49—53 1/2, tal. wedle jakości żąd.

Kurs gotówki i pap. pien. Prus. pruskie 113 1/2 plac. R. 111 1/2, pl. austr. 6 1/2 plac. nap. 5 1/2 plac. p. pomper 5 1/2 plac. d. l. 12 1/2 plac. Złota w zastawian. ceny 464 plac. austr. pap. celn. 29. 26 plac. Złoty w zastawian. 99 1/2 plac. Austr. bank. 81 1/2 plac. Rosyjsk. bank. 80 1/2 plac.

Dyskonto bankowe 4.

Poznań: per 1000 kilo w miejscu 62—83 tal. wedle jakości żądano; 30 ta marchijska 77 tal. ze statku plac.; per 1000 kilo na maj 84 1/2—1/2, maj-czerwiec 79 1/2, czerwiec-lipiec 78 1/2, lipiec-sierpień 77 1/2—78 1/2, sierpień-wrzesień 76 1/2, tal. plac. Złoty: per 1000 kilo w miejscu 49—53 1/2, tal. wedle jakości żąd.

Kurs gotówki i pap. pien. Prus. pruskie 113 1/2 plac. R. 111 1/2, pl. austr. 6 1/2 plac. nap. 5 1/2 plac. p. pomper 5 1/2 plac. d. l. 12 1/2 plac. Złota w zastawian. ceny 464 plac. austr. pap. celn. 29. 26 plac. Złoty w zastawian. 99 1/2 plac. Austr. bank. 81 1/2 plac. Rosyjsk. bank. 80 1/2 plac.

Dyskonto bankowe 4.

Poznań: per 1000 kilo w miejscu 62—83 tal. wedle jakości żądano; 30 ta marchijska 77 tal. ze statku plac.; per 1000 kilo na maj 84 1/2—1/2, maj-czerwiec 79 1/2, czerwiec-lipiec 78 1/2, lipiec-sierpień 77 1/2—78 1/2, sierpień-wrzesień 76 1/2, tal. plac. Złoty: per 1000 kilo w miejscu 49—53 1/2, tal. wedle jakości żąd.

Kurs gotówki i pap. pien. Prus. pruskie 113 1/2 plac. R. 111 1/2, pl. austr. 6 1/2 plac. nap. 5 1/2 plac. p. pomper 5 1/2 plac. d. l. 12 1/2 plac. Złota w zastawian. ceny 464 plac. austr. pap. celn. 29. 26 plac. Złoty w zastawian. 99 1/2 plac. Austr. bank. 81 1/2 plac. Rosyjsk. bank. 80 1/2 plac.

Dyskonto bankowe 4.

Poznań: per 1000 kilo w miejscu 62—83 tal. wedle jakości żądano; 30 ta marchijska 77 tal. ze statku plac.; per 1000 kilo na maj 84 1/2—1/2, maj-czerwiec 79 1/2, czerwiec-lipiec 78 1/2, lipiec-sierpień 77 1/2—78 1/2, sierpień-wrzesień 76 1/2, tal. plac. Złoty: per 1000 kilo w miejscu 49—53 1/2, tal. wedle jakości żąd.

Kurs gotówki i pap. pien. Prus. pruskie 113 1/2 plac. R. 111 1/2, pl. austr. 6 1/2 plac. nap. 5 1/2 plac. p. pomper 5 1/2 plac. d. l. 12 1/2 plac. Złota w zastawian. ceny 464 plac. austr. pap. celn. 29. 26 plac. Złoty w zastawian. 99 1/2 plac. Austr. bank. 81 1/2 plac. Rosyjsk. bank. 80 1/2 plac.

Dyskonto bankowe 4.

Poznań: per 1000 kilo w miejscu 62—83 tal. wedle jakości żądano; 30 ta marchijska 77 tal. ze statku plac.; per 1000 kilo na maj 84 1/2—1/2, maj-czerwiec 79 1/2, czerwiec-lipiec 78 1/2, lipiec-sierpień 77 1/2—78 1/2, sierpień-wrzesień 76 1/2, tal. plac. Złoty: per 1000 kilo w miejscu 49—53 1/2, tal. wedle jakości żąd.

Kurs gotówki i pap. pien. Prus. pruskie 113 1/2 plac. R. 111 1/2, pl. austr. 6 1/2 plac. nap. 5 1/2 plac. p. pomper 5 1/2 plac. d. l. 12 1/2 plac. Złota w zastawian. ceny 464 plac. austr. pap. celn. 29. 26 plac. Złoty w zastawian. 99 1/2 plac. Austr. bank. 81 1/2 plac. Rosyjsk. bank. 80 1/2 plac.

Dyskonto bankowe 4.

Poznań: per 1000 kilo w miejscu 62—83 tal. wedle jakości żądano; 30 ta marchijska 77 tal. ze statku plac.; per 1000 kilo na maj 84 1/2—1/2, maj-czerwiec 79 1/2, czerwiec-lipiec 78 1/2, lipiec-sierpień 77 1/2—78 1/2, sierpień-wrzesień 76 1/2, tal. plac. Złoty: per 1000 kilo w miejscu 49—53 1/2, tal. wedle jakości żąd.

Kurs gotówki i pap. pien. Prus. pruskie 113 1/2 plac. R. 111 1/2, pl. austr. 6 1/2 plac. nap. 5 1/2 plac. p. pomper 5 1/2 plac. d. l. 12 1/2 plac. Złota w zastawian. ceny 464 plac. austr. pap. celn. 29. 26 plac. Złoty w zastawian. 99 1/2 plac. Austr. bank. 81 1/2 plac. Rosyjsk. bank. 80 1/2 plac.

Dyskonto bankowe 4.

Poznań: per 1000 kilo w miejscu 62—83 tal. wedle jakości żądano; 30 ta marchijska 77 tal. ze statku plac.; per 1000 kilo na maj 84 1/2—1/2, maj-czerwiec 79 1/2, czerwiec-lipiec 78 1/2, lipiec-sierpień 77 1/2—78 1/2, sierpień-wrzesień 76 1/2, tal. plac. Złoty: per 1000 kilo w miejscu 49—53 1/2, tal. wedle jakości żąd.

Kurs gotówki i pap. pien. Prus. pruskie 113 1/2 plac. R. 111 1/2, pl. austr. 6 1/2 plac. nap. 5 1/2 plac. p. pomper 5 1/2 plac. d. l. 12 1/2 plac. Złota w zastawian. ceny 464 plac. austr. pap. celn. 29. 26 plac. Złoty w zastawian. 99 1/2 plac. Austr. bank. 81 1/2 plac. Rosyjsk. bank. 80 1/2 plac.

Dyskonto bankowe 4.

Poznań: per 1000 kilo w miejscu 62—83 tal. wedle jakości żądano; 30 ta marchijska 77 tal. ze statku plac.; per 1000 kilo na maj 84 1/2—1/2, maj-czerwiec 79 1/2, czerwiec-lipiec 78 1/2, lipiec-sierpień 77 1/2—78 1/2, sierpień-wrzesień 76 1/2, tal. plac. Złoty: per 1000 kilo w miejscu 49—53 1/2, tal. wedle jakości żąd.

Kurs gotówki i pap. pien. Prus. pruskie 113 1/2 plac. R. 111 1/2, pl. austr. 6 1/2 plac. nap. 5 1/2 plac. p. pomper 5 1/2 plac. d. l. 12 1/2 plac. Złota w zastawian. ceny 464 plac. austr. pap. celn. 29. 26 plac. Złoty w zastawian. 99 1/2 plac. Austr. bank. 81 1/2 plac. Rosyjsk. bank. 80 1/2 plac.

Dyskonto bankowe 4.

Poznań: per 1000 kilo w miejscu 62—83 tal. wedle jakości żądano; 30 ta marchijska 77 tal. ze statku plac.; per 1000 kilo na maj 84 1/2—1/2, maj-czerwiec 79 1/2, czerwiec-lipiec 78 1/2, lipiec-sierpień 77 1/2—78 1/2, sierpień-wrzesień 76 1/2, tal. plac. Złoty: per 1000 kilo w miejscu 49—53 1/2, tal. wedle jakości żąd.

Kurs gotówki i pap. pien. Prus. pruskie 113 1/2 plac. R. 111 1/2, pl. austr. 6 1/2 plac. nap. 5 1/2 plac. p. pomper 5 1/2 plac. d. l. 12 1/2 plac. Złota w zastawian. ceny 464 plac. austr. pap. celn. 29. 26 plac. Złoty w zastawian. 99 1/2 plac. Austr. bank. 81 1/2 plac. Rosyjsk. bank. 80 1/2 plac.

Dyskonto bankowe 4.

Poznań: per 1000 kilo w miejscu 62—83 tal. wedle jakości żądano; 30 ta marchijska 77 tal. ze statku plac.; per 1000 kilo na maj 84 1/2—1/2, maj-czerwiec 79 1/2, czerwiec-lipiec 78 1/2, lipiec-sierpień 77 1/2—78 1/2, sierpień-wrzesień 76 1/2, tal. plac. Złoty: per 1000 kilo w miejscu 49—53 1/2, tal. wedle jakości żąd.

Kurs gotówki i pap. pien. Prus. pruskie 113 1/2 plac. R. 111 1/2, pl. austr. 6 1/2 plac. nap. 5 1/2 plac. p. pomper 5 1/2 plac. d. l. 12 1/2 plac. Złota w zastawian. ceny 464 plac. austr. pap. celn. 29. 26 plac. Złoty w zastawian. 99 1/2 plac. Austr. bank. 81 1/2 plac. Rosyjsk. bank. 80 1/2 plac.

Dyskonto bankowe 4.

Poznań: per 1000 kilo w miejscu 62—83 tal. wedle jakości żądano; 30 ta marchijska 77 tal. ze statku plac.; per 1000 kilo na maj 84 1/2—1/2, maj-czerwiec 79 1/2, czerwiec-lipiec 78 1/2, lipiec-sierpień 77 1/2—78 1/2, sierpień-wrzesień 76 1/2, tal. plac. Złoty: per 1000 kilo w miejscu 49—53 1/2, tal. wedle jakości żąd.

Kurs gotówki i pap. pien. Prus. pruskie 113 1/2 plac. R. 111 1/2, pl. austr. 6 1/2 plac. nap. 5 1/2 plac. p. pomper 5 1/2 plac. d. l. 12 1/2 plac. Złota w zastawian. ceny 464 plac. austr. pap. celn. 29. 26 plac. Złoty w zastawian. 99 1/2 plac. Austr. bank. 81 1/2 plac. Rosyjsk. bank. 80 1/2 plac.

Dyskonto bankowe 4.

Poznań: per 1000 kilo w miejscu 62—83 tal. wedle jakości żądano; 30 ta marchijska 77 tal. ze statku plac.; per 1000 kilo na maj 84 1/2—1/2, maj-czerwiec 79 1/2, czerwiec-lipiec 78 1/2, lipiec-sierpień 77 1/2—78 1/2, sierpień-wrzesień 76 1/2, tal. plac. Złoty: per 1000 kilo w miejscu 49—53 1/2, tal. wedle jakości żąd.

Kurs gotówki i pap. pien. Prus. pruskie 113 1/2 plac. R. 111 1/2, pl. austr. 6 1/2 plac. nap. 5 1/2 plac. p. pomper 5 1/2 plac. d. l. 12 1/2 plac. Złota w zastawian. ceny 464 plac. austr. pap. celn. 29. 26 plac. Złoty w zastawian. 99 1/2 plac. Austr. bank. 81 1/2 plac. Rosyjsk. bank. 80 1/2 plac.

Dyskonto bankowe 4.

Poznań: per 1000 kilo w miejscu 62—83 tal. wedle jakości żądano; 30 ta marchijska 77 tal. ze statku plac.; per 1000 kilo na maj 84 1/2—1/2, maj-czerwiec 79 1/2, czerwiec-lipiec 78 1/2, lipiec-sierpień 77 1/2—78 1/2, sierpień-wrzesień 76 1/2, tal. plac. Złoty: per 1000 kilo w miejscu 49—53 1/2, tal. wedle jakości żąd.

Kurs gotówki i pap. pien. Prus. pruskie 113 1/2 plac. R. 111 1/2, pl. austr. 6 1/2 plac. nap. 5 1/2 plac. p. pomper 5 1/2 plac. d. l. 12 1/2 plac. Złota w zastawian. ceny 464 plac. austr. pap. celn. 29. 26 plac. Złoty w zastawian. 99 1/2 plac. Austr. bank. 81 1/2 plac. Rosyjsk. bank. 80 1/2 plac.

Dyskonto bankowe 4.

Poznań: per 1000 kilo w miejscu 62—83 tal. wedle jakości żądano; 30 ta marchijska 77 tal. ze statku plac.; per 1000 kilo na maj 84 1/2—1/2, maj-czerwiec 79 1/2, czerwiec-lipiec 78 1/2, lipiec-sierpień 77 1/2—78 1/2, sierpień-wrzesień 76 1/2, tal. plac. Złoty: per 1000 kilo w miejscu 49—53 1/2, tal. wedle jakości żąd.

Kurs gotówki i pap. pien. Prus. pruskie 113 1/2 plac. R. 111 1/2, pl. austr. 6 1/2 plac. nap. 5 1/2 plac. p. pomper 5 1/2 plac. d. l. 12 1/2 plac. Złota w zastawian. ceny 464 plac. austr. pap. celn. 29. 26 plac. Złoty w zastawian. 99 1/2 plac. Austr. bank. 81 1/2 plac. Rosyjsk. bank. 80 1/2 plac.

Dyskonto bankowe 4.

Poznań: per 1000 kilo w miejscu 62—83 tal. wedle jakości żądano; 30 ta marchijska 77 tal. ze statku plac.; per 1000 kilo na maj 84 1/2—1/2, maj-czerwiec 79 1/2, czerwiec-lipiec 78 1/2, lipiec-sierpień 77 1/2—78 1/2, sierpień-wrzesień 76 1/2, tal. plac. Złoty: per 1000 kilo w miejscu 49—53 1/2, tal. wedle jakości żąd.

Przy Rynku No 16 jest cały dom do wynajęcia lub sprzedania. Blizsza wiadomość przy ul. Strzeleckiej No 13 u gospodarza. (2965)

Do I klasy Prusk. loteryi rozsyła losy udziału w wygranej 100,000 talarów. 1/2, 3 tal., 1/4, 4 tal., 1/8, 2 tal., 1/16, 1 tal., 1/32, 1/2 tal. 15 sgr. S. Basch, Berlin, Molkenmarkt 14. (2931)

Fortepian stołowy za bardzo niską cenę jest do sprzedania u **Celi-chowskiego** w starém gimnazjum ul. Jezuitska. (2950)

Pana **Koltermanna**, tłumacza sądowego w Krotoszynie wzywam, aby się uiszczył z długu. **M. Alexandrowicz**, w Grodzisku. (2619)

Obwieszczenie.

Wielkie główne i końcowe ciągnięcie 70 przez rząd potwierdzonej loteryi pieniężnej rozpoczyna się już dnia 30 maja 1871 a kończy dnia 15 czerwca 1871, takowa zadecyduje w krótkim czasie 16 dni co do wygranej 100,000 talarów. 1/2, 3 tal., 1/4, 4 tal., 1/8, 2 tal., 1/16, 1 tal., 1/32, 1/2 tal. 15 sgr. S. Basch, Berlin, Molkenmarkt 14. (2931)

Wygrana owa (od 1000 tal. w wyż) która jako ostatnia wyjdzie z koła szczęścia, dostaje w dodatku **premii 60,000 talarów.**

Przytem ciągną się tylko wygrane a najniższa wynosi 47 tal. — Wygrane wypłacają się po ogłoszeniu urzędowych drukowanych list wygranych za oddaniem wy-ciągniętych losów przezemnie, podpisanego kolektora głównego natychmiast w złoście lub banknotach. — Ciągnięcie odbywa się publicznie w kancelaryi rządowej przez wybraną umyślnie komisję rządową.

Wydane przez rząd do powyższego losowania oryginalne losy udziałowe po 5 tal., 10 tal., 20 tal. i całe losy po 40 tal. można za przesłaniem odpowiedniej kwoty sprowadzić tylko wprost odemnie.

Przy bliskości ciągnięcia zechce każdy przesłać mi niebawem zlecenie wprost pocztą, abym mógł wcześniej zadoczyć wszystkim życzeniom.

Kupony asygnaacy pocztowych najstosowniejsze są do przesłania zleceń. Komitenci moi otrzymają urzędowe wykazy wygranych tego ciągnięcia z potrzebną wiadomością bezpłatnie pod kopertą franko. — Na żądanie donosi się o większych wygranych telegrafem.

Izaak Weinberg w Hamburgu n. Elba, dom bank. i wekslowy. (2708)

Obok istniejącego tu w miejscu handlu mego **towarów kolonialnych, win, cygar, herbaty i lakoci** na dniu 1 czerwca r. b. osobno w przyległym lokalu

Handel żelaza i wszelkich doń przynależnych przedmiotów.

Dziękując wszystkim dotychczasowym odbiorcom moim za udzielone mi łaskawie zaufanie polecam takowym jak i całej okolicy nowe to przed-sięwzięcie moje do łaskawego uwzględnienia. (2850)

Srem, 24 maja 1871.

Z uszanowaniem uniżony
J. Madaliński.

Założyłem w mieście tutejszém Kantor komisyjny

połączony z
Ajenturami i Incasso.

M. Lassociński,
Berlińska ul. No. 18. b.

(2953)

Wilhelm Kronthal, Dukał 72

Fabryka lamp i towarów kruszcowych, największy skład posrebrzanych przedmiotów od najtańszego berlińskiego do najpiękniejszego fabrykatu **Christoffe** jak zastawy stołowe, przedmioty sztuki i kościelne itd.

Jedyny reprezentant na Poznań towarzystwa Christoffe & Comp., jedyniej fabryki prawdziwej alfenidy. (2959)

Szafy do lodów najnowszej konstrukcyi i we wszystkich wielkościach, (2907)

Meble ogrodowe w największym wyborze poleca **S. J. Mendelsohn.**

M. Berglein & Comp. Tapissiers & Décorateurs,

Berlin,

91. Leipzigerstrasse 91.

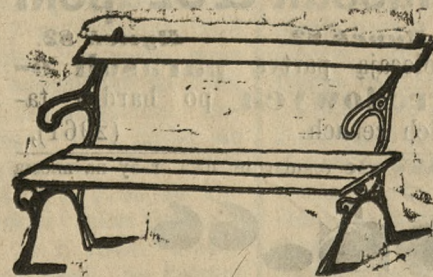
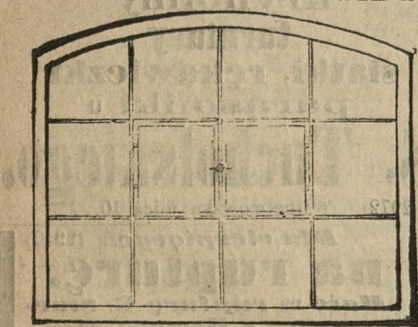
Agents

des maisons françaises les plus renommées, pour la fabrication de meubles.

MAGASIN

de Marqueterie, imitation de bois d'ébène, acajou & meubles de fantaisie, en tous genres. (2772)

Des salons complets sont en montre.



Okna z lanego i kutego żelaza jako też **meble ogrodowe** w najnowszych formach poleca

S. J. Auerbach,
Poznań.

(2932)

Rysunki są bezpłatnie na usługi.

Chłopiec może się natychmiast złożyć do postugi przy kąpieli do **Karola Klopsch.** (2935)

Młody człowiek (**plywacz**) poszukujący do nadzoru nad gośćmi **Karola Klopsch.** (2936)

Handel materyalów piśmiennych i rysunkowych

M. Łakińskiej,

w Poznaniu, hotel Francuzki,

poleca i przypomina Szanownym odbiorcom swój znaczny zapas Re-jestrów gospodarskich i Książek kasowych wszelkiego rodzaju. — Kapelusze wodotrwałe. — Albumy wystawy Kościańskiej są zniżone o połowę ceny. (2966)

Z dniem 1 czerwca r. b. otwieram

hurtowy handel wina

przy ulicy Wilhelmowskiej No. 23 w podwórzu, dokąd i skład pa-pierosów mojej fabryki przeniosę.

J. Kleszczynski

(2970)

w Poznaniu.

Prawdziwe **marcowe piwo grodzkie** z browaru pana Bibrowicza — **32 flaszki za 1 tal.; kobyłepols. Lager i Bockbier; napój majowy** ze świeżego ziola Waldmeister; **wina** rozmaitego gatunku czyste białe i czerwone; **słodkie mes-syńskie pomarańcze i cytryny** jako też wszelkie prawdziwe franc. **kremy, koniaki, araki i herbatę** poleca handel win, korzeni i cygar

W. A. Unruha,

(2647.)

Półwiejska ulica No. 8 b.

Piwo eksportowe Kulmbachskie

z lodu poleca

Józef Liedke,

(2909)

przy Berlińskiej ulicy No. 14.

Dla bezsilnych szczególnie, cierpiących na tyfus, w zazieleniu itd.

Do liweranta nadwornego pana **Jana Hoffa** w Berlinie.

Mockreha, 17 stycznia. Przekonany o nadzwyczajnej skuteczności leżącej pańskich sławnych w całym świecie fabrykatów słodowych prosimy o ich przesylkę dla lazaretu tutejszego. Z pomiędzy wielu ran-nych potrzebują osłabieni tyfuszem **wedle zdania lekarza** szczególnie podobnego środka posilającego. Zarząd lazaretu. **Gentzsch.** Słodowa czekolada zastępująca przez swą siłę wzmacniającą więcej niż żywność i smaczniejsza i słodsza niż mleko poleca się nieodzownie w obecnym czasie w kaszlu z zazielenia.

— Obecnie upraszam jeszcze o 12 butelek pańskiego służącego mi wyskoku słodowego. **A. Koeppen,** Greifswalderstr. 72 w Berlinie, 26 października 1870.

Skład główny w Poznaniu u **Braci Pless-ner,** Rynek 91 i **Frenzel i Sp.,** Wrocław-ska ul., skład uboczny u **A. Podgórnego** w Nakle, u **J. S. Löwina** w Bydgosz-czy, u **A. Hoffbauera** w Nowymyśle, u **H. Casriela** w Sremie, u wdowy **Berty Kunz** w Książu, u **Michała Badt** w Swarzędzu, u ekspedynta poczty **Raschke** w Borku i u **Marcusa Witkowskiego** w Czarniejewie.

Kapiele Königsdorff-Jastrzemb

w Górnym Szląsku.

Sezon otworzony od dnia 15 maja rb.

Zamówienia pomieszkai, jako też zlecenia na skoncentrowane żoły i wodę do pi-a przesyłać należy do inspekcji kąpielnej. (2775)

Skład na wełnę.

Podpisani podjęli się wybudowania potwierdzonych przez król. dyrekcyą policyi i magistrat

wielkich namiotów na Sapieżyńskim placu i polecają takowe do składania wełny z rana od 9 czerwca rb.

Zgłoszenia upraszają aż do tego czasu składać u

Rychlewskiego, komis. aukc., Magazynowa ul. 1,

Karola Hartwig, spedytora, Wodna ul. 17,

Maurycego Kuczynskiego, kupca, Szeroka ul. 18

jako też od 9 czerwca w znajdującym się na Sapieżyńskim placu przy Fryderykowskiej ulicy kantorze. (2975)

Druga

aukcya holenderskiego bydła młodocianego

50 holenderskich jałowic odbędzie się dnia 5 marca

po południu o 2 godzinie na podwórzu gospodarskim w Preititz

pod Bantzen „Saska Luzacya wysza“. Wszystko było, rasy/am-

sterdamskiej, importowane zostało w jesieni 1869 r. z Holandyi

w wieku 6 miesięcy, wedle sposobu holenderskiego na najpiękniej-

szych pastwiskach pasione a w zimie sianem, rzepą, owsem i mąką

z kuchów rzepiowych żywione i jest cienne. Mimo wiele zgłoszeń

nie sprzedano i nie sprzedaje się żadna sztuka bydła przed aukcyą.

Preititz, w maju.

(2645)

Gustaw Mittag,

dzierżawca dóbr klasztornych rycerskich Preititz i Pannewitz.

Biuro zleceń (2616)

H. Molinskiego w Poznaniu, przy ul. Koźiej No. 11 poleca przy nad-chodzącej zmianie, wszelkich urzędników gospodarczych, leśnych, biórowych, gorzel-nicznych, nauczycieli, guwernantki i bony lecz tylko ludzi fachowych, zdalnych i dobrze po-leconych. O wczesne zamówienia upraszam interesowanych szanownych obywateli.

Ang. smole z węgli kamienn-ych otrzymała i poleca fabryka tektur **Juliusza Schedinga** nast., kantor Chwaliszewo przy moście. (2919)

Drelich i płótno na wańtuchy,

Plachty do rzezu,

Miechy do zboża,

Miechy do maki,

Drelich i płótno na markizy,

Wetniane dery na ko-

nie,

Latowe dery na konie,

Czapraki itd. (2511)

Robert Schmidt,

(dawniej Antoni Schmidt)

Poznań, Rynek 63.

Wiedeńskie i

pragskie trze-

wiki i buty dla

panów dam i

dzieci poleca

S. Tucholski.

(2973) Wilhelmowska ul. 10.

Klonowe dzwona

podwójne i pojedyncze poleca jak najtaniej

handel drzewa

Eliasza Jacobsohn,

(2952) Grobla No. 7.

Premiowane **machiny** do **masta,**

dwuręczne dzbanki do **mleka,** wielkie i

małe giete **sądku do mleka** z rzewa

sosnowego poleca (2974)

Leon Sokołowski

bednarz

7. Sapieżyński plac 7.

Mühlhauzeński

klój

sprzedaje przy odbiorze 10 funt.

gutunek prima po 5³/₄ sgr.

gutunek sekunda po 5¹/₄ sgr.

handel farb

Adolfa Ascha,

(2767.) Zamkowa ul. No. 5.

Cygaro

Pinal el Rio

dobrze odleżałe po 12 tal. za ty-

siąc poleca (2962)

T. Luziński.

Olbrzymie

algierskie kala-

flory, ja o też no-

we lisbońskie kar-

tofle i świeży sér

Chester poleca

A. Cichowicz.

Świeże Matjes śledzie

i kartofelki nowe poleca

T. Luziński.

„Za 1 talara“

30 butelek nowego **kobyłepot-**

skiego piwa składowego

wyborniej jakości poleca (2956)

pierwszy główny i roz-

sytkowy skład kobył-

polskiego piwa butel-

kowego

H. Fuchs i Przybylski

Poznań, Rynek No 41 Landsberg n W

Zakład mój **kapielny** jest otworzony.

Karol Klopsch.

(2934)

El restaurador

de la virilidad.

Fewny wedle przepisów lekaarskich pre-

parowany **remedium amerykań-**

ski środek dla przywrócenia u star-

szych **nawet osob** osłabionej siły

mekkiej, wolny jest od jakichkolwiek zdro-

wiu szkodliwych ingrediencyi i rozsyła się

z awansem pocztowym resp. poprzednie

przełan 6m 2¹/₂ tal pod **najścisłejszą**

dykretyą przez **kantor spedycyjny**

Karola Peschel, Wrocław.

(2770)

Świeże wody mineralne,

nalown 1871 roku nadeszły znowu wszyst-

kie a szanownym wody mineralne pijącym

oddaje do dyspozycyi ogródek mój do prze-

chadzki.

Dr. Mankiewicz,

(2566) Wilhelmowska ul. 22.

Wody mineralne świeże

Adelheidsquelle, Biliu, Eger Franz i Salz, Ems Kessel i Kraenches, Homburg, Iwo-nicz, Karlsbad Mohl i Schless, Kissingen Rakoczy Kreuznach Jipspring, Marienbad Kren-, Pyrmont, Salzbrunn, Schwalbach Stahl i Wein, Selters, Soda No 314, Well-bach, Wildungen, także wody gorzkie Friedrichshall, Hunyadi, Fülfa, Salschütz, i sole Melassowe do kąpieli poleca (2937)

J. Jagielski,

aptekarz.

Wód mineralnych

wszelkich gatunków nowe przesyłki nadcho-dzą co tydzień do (2956)

apteki **Elsnera.**

Ogłoszenia gospodarskie itd.

Inspektor gospodar

Od dnia 1 lipca **poszukuje** **rezełtę, doświadczonego,** ile wa-

żna **inspektor go-**

spodarczy dla większych dóbr w

Gór. Szląsku. Pensya 200 tal, dostateczny

deputat i tanytyma Ukwaliłowani ka-

dydaci zechcą j.k **najprzedz**

przesłać swe oferty p. lit. **L. # 286** do

ekspedycyi anonsów Ru-

dolfa Mosse w

Wrocławiu. (2944)

onon, kawaler, od wojska w

obecnie w miejscu, życzy sobie przyjąć

na posadę od 1 lipca rb. Poste restan-

P. B. 48, Poznań. (2942)

Dominium Otocznia pod

Wrześnią potrzebuje od 1 lipca

rb. **ekonomu** starego, ucz-

ciwego, trzeźwego i pilnego, do

stołu. Tylko osobiste przedsta-

wienie się z świadectwami będzie

uwzględnione. (2927)

Dla większej **gorzelni parowej,**

na 4 00 kwart zacieru, poszukuje się na do-bra w Gór. Szląsku doświadczonego